Nr. 217 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 22 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·[illegible]0
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·[illegible]0
za granicą . . . . „ 6·60

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Upadek litewskiego Waldemarasa

Jeszcze jeden artykuł marsz. Piłsudskiego?

B. B. proponuje narady w sprawie zmiany konstytucji.

WARSZAWA, 20. 9. (Tel. wł.). Prezes klubu parlamentarnego B. B. W. R. poseł pułkownik Sławek, wystosował do prezydjów klubów poselskich pismo następującej treści:

„Na wniosek BBWR. sejm uchwałą 23 stycznia br. uznał potrzebę rewizji konstytucji.

Stosując się do tej uchwały klub BBWR. wniósł do laski marszałkowskiej konkretny projekt zmian tejże konstytucji.

Prócz naszego projektu wpłynęły projekty trzech innych stronnictw: PPS., Wyzwolenia i Stron. Chłopsk. oraz do komisji konstytucyjnej, uwagi stronnictwa narodowego.

Projekty te przejdą pod uchwały zbliżającej się sesji sejmowej. Wobec ważności zagadnień proponuję odbycie wspólnej narady przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia tej sprawy.

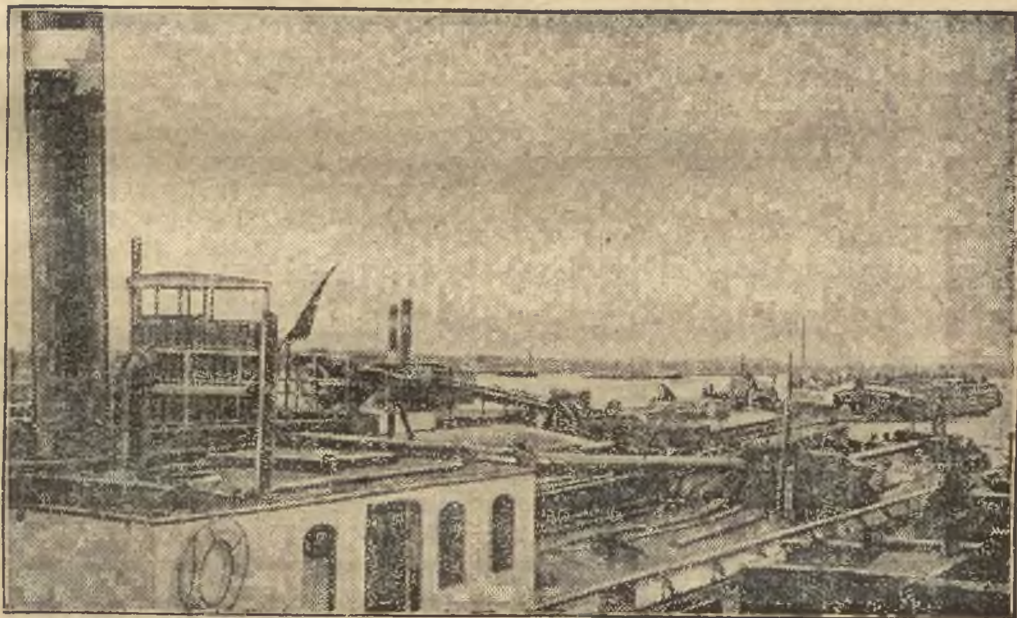
Proponuję odbycie konferencji między 20 a 30 września i proszę o odpowiedź czy klub WPanów zechce wziąć w niej udział. Podpisano Walery Sławek".

—o—

ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW W WILNIE.

WARSZAWA, 20. 9. (AW). W dn. od 26—29. b. m. odbędzie się w Wilnie pod protektoratem p. Prezydenta Rzpltej 13 zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Zapowiedziany jest liczny udział gości zagranicznych. — Ogółem przybyć ma 1500 delegatów.

Katastrofa posuchy



Skutkiem długotrwałej posuchy powierzchnia wód rzek niemieckich opadła znacznie, uniemożliwiając komunikację. Na rycinie holowniki i łodzie towarowe w przymusowym postoju na rzece Łabie koło Boitzenburga.

Skutki wichrzeń austrjackich nacjonalistów.

WIEDEN, 20. 9. (AW). Pisma tutejsze zwracają uwagę na ogromne szkody, jakie ponoszą wszystkie prawie sfery gospodarcze Austrji wskutek obecnego przesilenia, oraz niepokojących pogłosek o krytycznem położeniu Austrji, rozszerzanych przez nieodpowiedzialne czynniki zagranicą. Wszyscy kupcy wiedeńscy skarżą się zgodnie na stagnację i dają wyraz obawom, że zagranica zacznie im wymawiać kredyty.

SUBWENCJE ZAGRANICZNE DLA KSIĘGARNI „KSIĄŻKA".

WARSZAWA. 20 września. (tel. wł.) Uzupełniając depeszę podaną na str. 3-ciej dodajemy, że podczas dalszej rewizji w księgarni spółdzielni „Książka" znaleziono nowe materjały stwierdzające pobieranie przez spółdzielnię subwencji z zagranicy.

Jeszcze jedna mowa marsz. Piłsudskiego?

WARSZAWA, 20. 9. (Tel. wł.). W prasie niedzielnej ma się ukazać nowy artykuł marsz. Piłsudskiego. — Jak dotąd niewiadomo czy ten artykuł rozesłany będzie do całej prasy, czy też będzie sprzedawany jak artykuł poprzedni.

Artykuł ma omówić sposoby uczynienia prac budżetowych rzeczowemi i racjonalnemi.

Wolne żarty p. premierze!

Były premier Bartel powrócił już do Lwowa. Podobno na stałe. Chce stać zdala od życia politycznego, kto wie, czy nawet mandatu poselskiego nie złoży. Jednem słowem chce wrócić do zawodu profesorskiego, wykładać, pracować naukowo.

———

Prof. Bartla odwiedził w jego mieszkaniu współpracownik „Chwili“, chcąc się dowiedzieć, jakie są najbliższe zamiary byłego premiera. Rozmowa zeszła na sprawy polityczne i gospodarcze.

Na pytanie, co będzie dalej (w dziedzinie polityki) prof. Bartel odpowiedział w sposób co prawda zagadkowy, nie mniej nieoryginalny. Na taką odpowiedź zdobędzie się każdy przeciętny człowiek, najchętniej takie odpowiedzi dają kobiety, „nieściśle myślące“, „nielogiczne“.

Owóż odpowiedź prof. Bartla według sprawozdania „Chwili“ brzmiała:

„Co będzie dalej?... W życiu narodu, w życiu społeczeństw i w życiu państw — wiedz pan — wielką rolę, ba, doniosłą, odgrywa — przypadek. Tak, — przypadek“.

Rok temu prof. Bartel nie mówił *jeszcze* o przypadku, odgrywającym wielką rolę w życiu państw“. Owszem, jako premier rozwijał plany na przyszłość, wiedział, „co będzie dalej“. W swym wykładzie na Politechnice lwowskiej sytuację oceniał bardzo optymistycznie.

Prof. Bartel dziś nie wie, co będzie dalej i pod tym względem jest w jaskrawej sprzeczności ze swymi dotychczasowymi przyjaciółmi politycznymi. Jeżeli nie wierzy, niech przeczyta „Głos Prawdy“ lub bardzo mu kiedyś bliski „Dziennik lwowski“. Tam wiedzą, co będzie. Ho, ho!

———

Najciekawszy jest pogląd prof. Bartla na obecną sytuację gospodarczą. Na odpowiednie zapytanie odpowiedział były szef rządu:

— „No, życie gospodarcze śledziłem także w czasie pobytu zagranicą. Znam je dobrze. Stanowczo muszę stwierdzić — i z tego się niezmiernie cieszę, że sytuacja gospodarcza w Polsce nie jest zła. W porównaniu do warunków życia, do cen, sytuacji przemysłu i handlu, słowem — życia gospodarczego zagranicą — uważam sytuację w Polsce za *bardzo dobrą!* Jeszcze w czasie piastowania mego urzędu konjunktura przybrała dodatnie formy i w takich się dotychczas utrzymała“.

Sytuacja istotnie „bardzo dobra“. Stuletnie firmy handlowe chwieją się, zgłaszają niewypłacalność. Stosy protestów wekslowych. Wiele przedsiębiorstw redukuje personal. To wszystko można naocznie we Lwowie sprawdzić.

———

Niedawno byli we Lwowie obcy goście z kraju rolniczego, z Danji. Rozmowa zeszła na sytuację gospodarczą. Jeden z tych panów, z przekonań nawet konserwatysta i przeciwnik reformy rolnej powiedział:

„Jabym cały wasz wschód (Polesie) uczynił przydatnym do użytku, trzeba tylko te bagna wysuszyć“. „Pieniędzy niema“.

Coś nie coś o nas wiedzą i zagranicą.

„A na 25-letnich emerytów są“?

———

Jest „radosna twórczość“ według jednych, według prof. Bartla „sytuacja jest bardzo dobra“. A rzeczywistość jest z tem w wielkiej sprzeczności. Mieszkania w grobowcach lub pod gołem niebem, samobójstwa z nędzy, marna wegetacja chłopów bezrolnych, ogólny niepokój i zdenerwowanie niemal wszystkich ludzi (z wyjątkiem „wybrańców“ losu i sanatorów) — taka sytuacja da się skwalifikować jako bardzo zła.

A. R.

—o—

Prezes Schmal w roli komisarza.

Rozgrabianie funduszów publicznych.

Z okazji nominacji p. Schmala komisarzem w Okręgowym Związku Kas chorych we Lwowie „Robotnik“ warszawski zamieszcza następujące uwagi:

„P. Schmal ze sprawami ubezpieczeń społecznych nie ma, naturalnie, nic wspólnego. Dotychczas główne jego zadanie polegało na rozbijaniu instytucji, niedogodnych z jakichkolwiek względów dla p. płk. Sławka i najbliższych jego adjutantów; znana jest, naprzykład, rola p. Schmala na ostatnim Zjeździe Związku Strzeleckiego; bezczelne mowy p. Schmala przeciwko dr. Dłuskiemu i mjr. Kierzkowskiemu wywoływały na sali powszechne wybuchy oburzenia.

P. Schmal należał pono do Legjonów; historja walk frontowych milczy wszakże o jego osobie; w okresie walk polsko - ukraińskich „służył“ w wywiadzie; ta jego działalność „wywiadowcza“ była... bardzo skomplikowana; powrócimy do niej jeszcze. Za to w r. 1924 czasopismo lwowskie „Sprawiedliwość“ zamieściło fotografję listu, wystosowanego przez p. Schmala do jednego z redaktorów ówczesnego narodowo - demokratycznego „Słowa Polskiego“; w liście tym p. Schmal proponował — a pisał go na jesieni r. 1923 — swoje usługi również... „wywiadowcze“ celem wskazania przywódcom narodowej demokracji osób „niebezpiecznych“ z obozu, walczącego z gabinetem pp. Witosa i Korfantego.

Interesująca ta postać godnie będzie wykonywała funkcje „uzdrowicielskie“ w Związku lwowskim“.

———

Wprawdzie p. Schmal „urzęduje“ w Związku Kas dopiero od poniedziałku, ale już pomnożył biura tej instytucji **o 10 funkcjonarjuszy.**

Jako fachowiec w wywiadzie obsadził najpierw centralę telefoniczną swoim zaufanym. Podsłuch, jak wiadomo, odgrywał w Polsce zawsze ważną rolę.....

Do wszystkich działów biurowych przydzielono „fachowców“, którzy mają się uczyć powierzonych im czynności. Na razie więc biura Związku przemieniły się w szkołę powszechną, naturalnie uczniowie dostaną „odpowiednie“ poborу.

Wprawdzie Zarząd Związku rozwiązano za „przekroczenie preliminarza, nadmiernych kosztów administracyjnych i złego rzekomo stanu finansowego Związku“. Ale „co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzi“.

Między nowoprzyjętymi jest niejaki p. Galiński, którego tytułuje się dyrektorem. Dotychczasowemu dyrektorowi tow. B. Żuławskiemu kazał pan Schmal iść na 6 tygodniowy nieproszony urlop.

Tę kosztowną „sanację“ oczywiście mają zapłacić ubezpieczeni.

Budowa „rakiety międzyplanetarnej“.

WARSZAWA, 20. września. (AW). „ABC“ donosi z Berlina, że prof. Oberth, słynny teoretyk t. zw. komunikacji międzyplanetarnej, postanowił zbudować rakietę międzyplanetarną. Rakieta składać się ma z 150 walców stalowych wchodzących jeden w drugi. Największy z nich będzie posiadał przekrój 25 metrów. Jako siła popędowa użyty ma być płynny wodór. Prof. Oberth poszukuje odpowiedniego terenu, na którym ustawiłby rakietę do wystrzału. Jest to zadanie bardzo trudne, gdyż ze względu na bezpieczeństwo trzeba wyszukać miejsce, w którem tego rodzaju próba nie zagrażałaby życiu ludzkiemu. Chodzi także o ubezpieczenie okolicznych mieszkańców od ewentualnego upadku rakiety z wyżyn kilkunastu tysięcy metrów.

Precz z wojną!

Apel Romain Rollanda do narodów Europy

W chwili, kiedy międzynarodowa dyplomacja zastanawia się nad kwestją stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy drukujemy wspaniały, prosty w formie, a płomienny w treści, apel znakomitego francuskiego pisarza do narodów, ogłoszony w prasie zagranicznej.

REDAKCJA.

W piętnastą rocznicę wypowiedzenia wszechświatowej wojny, która pochłonęła dwadzieścia miljonów ludzkich istnień, podejmujemy, w myśl przepowiedni Wiktora Hugo z przed pół wieku, że „w dwudziestem stuleciu Francja propagować będzie pokój świata" tę głęboką ideę.

Francja istotnie ma zaszczyt oddać się jej w służbę. Ale żeby ogłaszać ideę pokoju światowego — trzeba być jej władcą. A czy jest tak? Chwilowo pokój gości tylko w naszych ogniskach domowych. Lecz na jak długo? Czy pozwolimy mu odejść, jak podróżnemu, który tylko jedną noc spędza w domu zajezdnym i któremu jutro jest nieznane?

Ani Francja ani żaden z narodów europejskich w godzinie obecnej nie jest prawdziwym panem Pokoju czy Wojny. Obywatele każdego kraju biernie podlegają w równej mierze obu tym stanom,

w zależności od tych, którzy rządzą.

Możnaby powiedzieć o tem, jak mówią chrześcijanie: „Bóg dał, Bóg wziął — spełniła się wola boska".

Ale my mówimy: nie! niechaj tak dłużej nie będzie! Czy jednak nasza wola ma jakieś znaczenie?!

Niechaj ludzie każdego kraju sami

wezmą sobie prawo dysponowania własnem życiem i losem własnym!

Niechaj będzie tak, by do nich należała decyzja pokoju czy wojny. I niechaj to prawo dzierżą mocno — czuwają nad niem troskliwie!

Pragnę, by patrzeli na tę sprawę szeroko otwartemi oczyma. Dość snu! Niechaj przyszłość nasza nie należy więcej do pięści niekontrolowanych urzędników — a demokracja nie godna tego pojęcia, niech więcej nie istnieje, jeżeli obywatele sami nie potrafią jej pilnować i dbać o nią.

Wychowanie obywatela nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Zaledwie zaczyna się o niem myśleć. A kto pragnie szczerze prawdziwego pokoju świata musi spełnić dwa następujące podstawowe warunki: przedewszystkiem być rzeczywistym panem siebie i swego domu, być panem tych, którzy sprawują rządy, i

nie pozwalać, by od nich tylko zależały zasadnicze decyzje

w sprawach, których sam nie uznaje za sprawiedliwe i słuszne.

Otwiera się przed nami nowa epoka. Dotychczas wszystkie OJCZYZNY są, jak poszczególne prowincje państwa, zamknięte w sobie — w granicach kilku rogatek. Od czasu do czasu spotyka się ludzi młodych, pełnych zapału, którzy pragnąc poznać swą ojczyznę objeżdżają ją naokoło; — od teraz niechaj podróże te

obejmą wielką, wspólną ojczyznę: Europę!

Dążyć musimy do zespolenia wszystkich krajów węzłami rodzinnemi i łańcuchem głębokiej przyjaźni, która powinna spoić narody europejskie w jedną olbrzymią całość o jednakich interesach, idealach, wysiłkach i dążeniach.

Ostatni czas skończyć już nazawsze z pustą fanfaronadą różnych: „Ueber alles" albo „Ma patrie au - dessus de tout!"

Był czas, że Francja w długich walkach poszczególnych prowincji wyczerpywała swe siły. A czy dzisiaj wogóle istnieje ta kwestja? Kto dziś ośmieli się twierdzić, że Burgundja albo Bretanja, Lotaryngja lub Prowancja jest bardziej cenna i potrzebna Francji niż którakolwiek z innych dzielnic?! Byłoby nikczemnością starać się jedną wywyższać nad drugą — bowiem każda z nich ma swoją wartość swoje bogactwa moralne i materjalne. W sumie dopiero tworzą one skarb Francji.

Niechaj od jutra już wszystkie potężne państwa: Anglja, Niemcy, Francja i inne narody

zespolą się w służbie matki Europy!

A pojutrze niechaj Europa, Ameryka, Azja i Afryka złożą łączne swe wysiłki na ołtarzu ludzkości!

Organizujmy pokój świata

przez wzajemny kult rodziny, kraju, rasy i narodowości!

Wszyscy spełniajmy ten święty obowiązek! Zapomnijmy o wojnie, o mękach i cierpieniach dla wspólnego podboju natury.

Romain Rolland.

—o—

W obronie samorządu Kas Chorych

Stanowisko Kongresu Międzynar. Związku Kas Chorych w Zurychu

Zjazd zakończył się w dniu 12-go września uchwaleniem zasadniczej rezolucji w sprawie **autonomji Kas chorych**, która to autonomja stanowiła główny przedmiot obrad tegorocznych. Delegat francuski Girard przedstawił obszerny referat w tej sprawie, który kończy się następującemi wnioskami:

„1. W każdym kraju **musi istnieć sieć lokalnych samorządów Kasowych** na szerokich podstawach. Wybór samorządowych instytucyj musi być wolny i powszechny dla wszystkich ubezpieczonych.

2. Zarządy Kas powinny być obieralne, tak aby przedstawiciele rządowi nie mogli mieć wpływu na pracę organów wykonawczych Kas.

3. Pracownicy Kas muszą być mianowani przez zarządy wybieralne; zarząd, odpowiedzialny za kierownictwo Kas, powinien mieć wybór personalu.

4. Samorząd Kasowy powinien mieć daleko idące kompetencje w zarządzaniu majątkiem; **wolność w zarządzaniu majątkiem najlepiej sprzyja rozwojowi poczucia odpowiedzialności**. Kasy wprawdzie powinny podlegać pewnym ustalonym przepisom ustawowym w sprawie świadczeń dla ubezpieczonych, ale powinny jednocześnie korzystać z daleko idącej swobody w sprawach pieniężnych oraz w wykorzystaniu nadwyżek i rozporządzaniu majątkiem. Jest rzeczą pożądaną aby Kasy współdziałały w ogólnym rozwoju urządzeń sanitarnych".

———

Jednomyślne stanowisko międzynarodowego kongresu reprezentantów ubezpieczenia społecznego całego cywilizowanego świata w tej zasadniczej kwestji, w obliczu tego, co się w Polsce z samorządami w Kasach chorych obecnie wyprawia, potwierdza chyba dowodnie nasze informacje o „gorącym" przyjęciu w Zurychu komisarzy z Polski.

Polska ustawa o Kasach chorych opiera organizację Kas na samorządach, dlatego pozycja reprezentantów Polski w międzynarodówce ubezpieczeń społecznych była bardzo silna. Zniszczył ją dopiero kurs p. Prystora, który przecież nie mógł być dla zagranicy tajemnicą. Dlatego narzekania prasy sanacyjnej na P. P. S., że szkodzi Polsce zagranicą, jest przysłowiowem odwracaniem kota ogonem.

Nie niszczcie samorządów, a nikt nie będzie miał do was pretensji.

—o—

Jaki będzie budżet następnego roku?

WARSZAWA, 20. 9. (Pat.). Kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAT-icznej następującego wywiadu:

Plan gospodarki państwowej na r. 1930/31 zostanie oficjalnie zgłoszony na początku sesji budżetowej. Sądzę przecież, że społeczeństwo jest zainteresowane pracami przygotowawczemi i chociaż preliminarz budżetowy nie został jeszcze ukończony, mogę podzielić się z panem temi wytycznemi, jakiemi kieruje się rząd przy układaniu budżetu.

Punktem wyjścia jest założenie, że wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów preliminowanych na rok bieżący. Nastąpią przesunięcia pomiędzy poszczególnemi źródłami dochodów. Jedno z tych źródeł już w ciągu b. r. zaczyna zwolna maleć i cieszy mnie to, spadają bowiem wpływy celne. Inne znów źródła dochodów, jak np. kolej, dadzą niewątpliwie zwyżki większe niż w roku bieżącym.

Ogólny także obrachunek wskazuje, iż na poważne zwyżki dochodów w roku przyszłym w stosunku do bieżącego liczyć nie należy.

Są jednak wydatki, których wzrostu powstrzymać nie możemy. Jest to spłata długów zaciągniętych przez Państwo. W r. 1930/31 musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom o kilkadziesiąt miljonów więcej procentów i rat, niż w bieżącym okresie budżetowym. Aby znaleźć pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodu, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające. To też prawdopodobnie budżety wszystkich prawie ministerstw będą musiały być na przyszły okres budżetowy niższe niż teraz. Dotychczas MSWojsk. jedyne zgłosiło do Skarbu preliminarz budżetowy niższy niż za lat poprzednich.

Jakie pozycje ulegną zmniejszeniu.

Rzecz prosta, przedewszystkiem hamujemy inwestycje.

Nie rozpoczynamy żadnej nowej pracy, kończymy tylko rozpoczęte inwestycje.

Drugą z kolei pozycją, która ulegnie pewnej redukcji, są koszta administracyjne. Poza szkolnictwem, gdzie zachodzi konieczność przyciągania corocznie do pracy nowych sił nauczycielskich, poza przedsiębiorstwami rozwijającemi się pomyślnie, w żadnem ministerstwie koszta te nie zostaną powiększone, w niektórych zaś ulegną zniżce. Nieda to oszczędności bardzo wielkich. Nie posiadamy bowiem takiego przerostu administracji państwowej, o jakim zwykle się mówi. Możliwości więc kurczenia są nader ograniczone. Wreszcie w wydatkach rzeczowo-administracyjnych szukamy dalszych oszczędności, kierując się wytyczną, że nie można preliminować nierealnie, ani przerywać normalnego trybu pracy.

Co do układu, budżet nie ulegnie zasadniczej zmianie, chociaż nasz szemat budżetowy posiada pewne braki. Nielogiczną jest w nim naprzykład hierarchja wydatków. Mamy paragrafy wynoszące kilka tysięcy złotych i inne, opiewające na dziesiątki miljonów. — Równoległe pod względem prawnym traktowanie tych pozycyj niewątpliwie nie jest usprawiedliwione. Podobnie brak rozróżnienia wydatków będących wynikiem stosowania istniejących ustaw od wydatków, których wysokość lub wogóle istnienie zależy od swobodnej oceny rządu i ciał ustawodawczych.

W budżetach monopoli i przedsiębiorstw państwowych niedostatecznie są uwypuklone cztery zasadnicze grupy wydatków każdego przedsiębiorstwa, a mianowicie wydatki na eksploatację, na inwestycje, na podniesienie kapitału obrotowego i na amortyzację.

Po upadku dyktatorka litewskiego.

BERLIN, 20. 9. (PAT.). Według opinji tutejszej prasy dotychczasowe wydarzenia w Kownie oznaczają obalenie dyktatury. Niewiadomo jednakże dotychczas, jak daleko rząd litewski pójdzie po tej drodze". Gazeta „Der Abend" zaznacza, że silna opozycyjna partja lewicowo-ludowych socjalistów nie wypowiedziała się jeszcze co do wytworzonej sytuacji.

RYGA, 20. 9. (PAT.). Pod datą 20 września br. do dziennika Jaunakas Sinas donoszą z Kowna: Wszelkie oficjalne instytucje oraz osobistości odmawiają udzielenia prasie informacyj na temat przesilenia rządowego. Wśród członków rządu, panowało wielkie niezadowolenie z powodu zbyt swawolnego postępowania Waldemarasa. Już przed kilku tygodniami krążyły pogłoski, że centralny komitet tautininków postanowił zażądać dymisji Waldemarasa.

Mówią dalej, że zmiana rządu litewskiego pozostaje także w związku z momentami polityki zagranicznej, a mianowicie, że politycy wielkich mocarstw są niezadowoleni z wystąpień Waldemarasa na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Nowe władze na Litwie.

KOWNO, 20. 9. (AW). Min. skarbu Turbialis, któremu prez. Smetona powierzy misję tworzenia nowego gabinetu, jest jednym z najwybitniejszych ekonomistów litewskich. Od r. 1920—26 był prezesem centralnej organizacji rolniczej. Na stanowisku ministra skarbu dawał nieraz wyraz poglądowi, że polityka Waldemarasa wobec Polski jest zgubna dla życia gospodarczego Litwy.

Dymisja Waldemarasa wywołała w całym kraju niebywałą senzację. Uchodzi za pewne, że Turbialis nie powoła do swego gabinetu Waldemarasa w żadnym charakterze.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 20. września. (Pat.) Dziś 20. b. m. w 12-tym dniu ciągnienia V-tej klasy XIX Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące Nry.: 15.000 zł. na Nr. 26.854, po 10.000 zł. na Nr.: 91.021, 157.388, po 5.000 zł. na Nr. 88.182, 90.533.

Sanacja prasy sanacyjnej.

WARSZAWA, 20. 9. (Tel. wł.). Krążą słuchy, że w najbliższym czasie ma nastąpić zreformowanie prasy sanacyjnej. Ma nastąpić mianowicie połączenie 3 pism, „Głosu Prawdy", „Epoki" i „Polski Zbrojnej". Według innej wersji Epoka i Polska Zbrojna ma być zwinięta, a Głos Prawdy ma zostać rozszerzony.

Analogiczne pogłoski krążą we Lwowie. Mówią tu mianowicie o zfuzjowaniu sanacyjnego „Dzien. Lwowskiego" z sanacyjnem „Słowem Polskim".

Redukcje te pozostają widocznie w ścisłym związku z opracowaniem budżetu państwowego na rok przyszły, (vide wywiad min. skarbu Matuszewskiego) gdzie zapowiedziano redukcję wydatków na cele inwestycyjne.

Jak wiadomo pozycja kosztów utrzymania prasy sanacyjnej jest bardzo pokaźna.

—o—

Echa zamachów bombowych

BERLIN, 20. 9. (AW.). Z przewiezionych z aresztu w Altonie do Berlina 21 zamachowców bombowych sędzia śledczy dr. Mazur wręczył tylko 11 osobom nakaz aresztowania. 6 osób będzie odpowiadało z wolnej stopy. Jak się okazuje dochodzenia są jeszcze w stadjum pierwiastkowem, tak, że rozprawy sądowej, a tem samem wyjaśnienia zamachów należy oczekiwać nie wcześniej jak za kilka miesięcy.

DZIŚ w sobotę 21. bm. o g. 3 popoł. w sali Sokoła II.

przy ul. Kętrzyńskiego odbędzie się

Zgromadzenie Pracowników Kolejowych

Na porządku dziennym: 1) Sytuacja polityczna w kraju; 2) Nowa ustawa państwowa dla pracowników kolejowych; 3) Dyskusja.

Referować będzie tow. poseł **Nastek** z Krakowa, członek Zarządu Głównego Z. Z. K. w Warszawie.

Towarzysze Kolejarze, jawcie się licznie!

O. K. R. P. P. S. Lwów -- Związek Zawodowy Kolejarzy.

Jak przedstawia się sprawa

rozbrojenia na morzu.

Mac Donald przewodniczącym komisji. — Kłopoty Włoch i Francji.

NOWY JORK, 20. 9. (AW.). Koła urzędowe Waszyngtonu przyjęły z zadowoleniem fakt, rozesłania przez Anglię zaproszeń na styczniową konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Jak słychać konferencji przeuwodniczyć będzie Mac Donald.

LONDYN, 20. 9. (AW.). „Daily Telegraph“ przewiduje trudności, jakie się wyłonią na styczniowej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu.

Przedewszystkiem sprawa ustalenia tonażu flot francuskiej i włoskiej, napotyka na wielkie trudności. — Francja nigdy nie zgodzi się na posiadanie przez Włochy floty odpowiadającej liczebnie wielkości floty francuskiej. Z drugiej zaś strony Włochy twierdzą, iż nie zniosą na Morzu Śródziemnem floty silniejszej niż posiadana przez nich.

Proces b. por. Wójcika.

WARSZAWA, 20. 9. (tel. wł.). Posiedzenie trzeciego dnia rozprawy rozpoczęło się ekspertyzą lekarską. Lekarz uznał rany zadane p. Wójcikowej jako ciężkie uszkodzenie ciała, również jako ciężkie uszkodzenie ciała zakwalifikowano rany otrzymane przez obu napastników.

Następnie uznano za podstawę rozważań sprawy honorowej osławiony kodeks Boziewicza, co spotkało się z zadowoleniem wojskowych obecnych na sali...

Prokurator oskarża Wójcika o usiłowanie zabójstwa w stanie afektu.

Dziś przemówienie obrońcy adw. Kijeńskiego i wyrok.

Statek kanadyjki ostrzeliwany przez Amerykanów.

NOWY YORK. 20. września. (A. W.) Donoszą z Halifaxu, że kanadyjski statek motorowy „Łabędź“ został ostrzelany granatami przez statki strażnicze amerykańskie, pod Nowym Yorkiem, w odległości 26 mil morskich od portu. Strzelał, jak stwierdzono statek strażniczy Nr. 145. Rząd kanadyjski jak słychać sprawę uszkodzenia statku płynącego pod jego flagą skierował na drogę dyplomatyczną.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWWA. Min. Kwiatkowski udać się ma w najbliższym czasie do Bułgarji i Rumunji w sprawie nawiązania ściślejszego kontaktu gospodarczego z tymi krajami.

WARSZAWA. Na obchód „Święta Weteranów z r. 1863“, które odbędzie się 22. b. m. w Poznaniu, zgłosiło swój wyjazd z Warszawy 30 weteranów. Jadą też dwie kobiety.

WARSZAWA. Z Nowego Yorku donoszą, ostatnich wypadków w Palestynie zebrano dotychczas wśród żydów w Ameryce 966 tys. dolarów.

KOWNO. Sąd okręgowy w Kownie przystąpił do rozpatrywania ciekawej sprawy 15 mieszkańców Kłajpedy, oskarżonych o przemycanie bibuły komunistycznej. Wszyscy oskarżeni zeznali, iż nie wiedzieli o tem, że przemycali bibułę, gdyż otrzymali oni paczki jako towar, celem wysłania do Litwy.

KOWNO. „Dzień Kowieński“ donosi, że pod miasteczkiem Ilokami, pow. Możejki, doszło do strzelaniny pmiędzy bandytami i policją. Dwóch bandytów zostało ujętych dwaj zaś zdołali umknąć.

KOWNO. Sąd wojenny przystąpił do rozpatrywania sprawy trzech braci Klimowiczów i jeszcze innych 2 Polaków oskarżonych o rzekomą działalność antypaństwową i szpiegostwo na rzecz Polski.

GDAŃSK. Dnia 23. b. m. odbędzie się tu posiedzenie rady delegatów związków polskich, wraz z zarządem kolonji polskiej. Omówione będą sprawy dotyczące ludności polskiej w Gdańsku.

JEROZOLIMA. Policja wykryła w Haific organizację komunistyczną. Aresztowano 25 osób. i skonfiskowano dużą ilość materjału propagandowego.

Socjaliści skłonni są pertraktować

o reformę konstytucji.

WIEDEN, 20. 9. (AW). Dziś znów zaznaczyło się w tutejszych kołach politycznych pewne uspokojenie pod wrażeniem ostatniej enuncjacji socjalistów, że skłonni są pertraktować w sprawie reformy konstytucji. Przywódcy nacjonalistów dają pełną gwarancję spokojnego przebiegu jutrzejszego zgromadzenia na Placu Cesarskim. Dnia 29. b. m. ma się odbyć rewja członków Heimwehry w 4 miejscowościach pod Wiedniem. Heimwehrowcy zapewniają obecnie, że nie myślą wcale o jakimś „marszu na Wiedeń“.

WIEDEN, 20. 9. (AW). Tematem ostatnich obrad Rady Narodowej była sytuacja wewnętrzno-polityczna, a głównie sprawa zmiany konstytucji. Najbliższe posiedzenie Rady naznaczono na 26. b. m.

Tragiczne wypadki lotnicze

DĘBLIN, 20. 9. (AW). W czasie manewrów lotniczych koło brzegów rzeki Wieprza zaszedł tragiczny wypadek. Dwa samoloty należące do eskadry myśliwskiej zderzyły się w powietrzu, zawadziwszy o siebie skrzydłami. Z aeroplanu wyskoczył jeden z lotników wraz ze spadochronem. Pilotowi temu, starszemu sierżantowi Henckiewiczowi z 1 p. lot. udało się wyjść bez szwanku. Drugi zaś pilot por. St. Grzybowski z 1 p. lot. nie wyskoczył z aparatu, lecz siłą uderzenia został wyrzucony z siodełka, przyczem linka statecznika obcięła mu głowę, którą znaleziono później na drugim brzegu Wieprza. Obydwa samoloty typu „Spad“ są strzaskane.

BERLIN, 20. 9. (Pat.). Wczoraj w godzinach popołudniowych spadła w okolicy Piły awjonetka. Pilot dr. Liebig i towarzyszący mu kapitan Hermann jeden z najstarszych pilotów niemieckich ponieśli śmierć.

BERLIN, 20. 9. (Pat.). Z Kłajpedy donoszą, że w okolicy Althofu spadł litewski samolot wojskowy, przyczem wskutek eksplozji zbiornika obaj lotnicy ponieśli śmierć.

—o—

Dymisja Waldemarasa.

Jak został złamany opór dyktatora.

„Express Poranny“ podaje następujące szczegóły o dymisji dyktatora Litwy.

Dymisja rządu Waldemarasa odbyła się wśród dramatycznych okoliczności. Po przedwczorajszych całodniowych obradach rady gabinetowej, na której postanowiono przystąpić do rekonstrukcji gabinetu, prezydent Smetona zwołał na wczoraj posiedzenie gabinetu, celem przeprowadzenia zmian rządu.

Na naradzie rozpętała się istna

burza przeciw Waldemarasowi.

Niemal wszyscy ministrowie wystąpili z druzgocącemi mowami przeciwko wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej polityce Waldemarasa, obrazując w dosadnych słowach

nagły krach tej polityki na wszystkich frontach.

Szczególnie ostrej krytyce poddano taktykę Waldemarasa w Genewie, wskazują na zupełne *odosobnienie Litwy*, którą megolomańskie występy Waldemarasa uczyniły *pośmiewiskiem świata*. Z kolei podnoszono fatalne skutki niemiecko - litewskiego traktatu handlowego, który zamienił Litwę w *kolonję niemiecką* i spowodował ruinę gospodarczą kraju. Równocześnie wskazywano na

katastrofalne następstwa polityki antypolskiej,

odcinającej Litwę od Wilna i wywołującej drożyznę sprowadzanych z Polski towarów.

Najostrzej wystąpił przeciw Waldemarasowi minister spr. wewn. *Mustejkis*, który zaatakował

system prowokacyj stosowany przez agentów Waldemarasa.

System ten został ostatecznie skompromitowany w związku z ostatniem aresztowaniem Pleczkajtisa w Niemczech. Minister Mustejkis przytoczył dowody, że aresztowanie Pleczkajtisa było prowokacją, zorganizowaną za wiedzą i przy udziale Waldemarasa.

Nie brak śladów, że w aferze Pleczkajtisa współdziałały wyższe organy litewskiej policji politycznej. Mustejkis oświadczył, że jeżeli sprawa ta będzie sądzona przez sąd niemiecki, Litwa będzie skompromitowana w oczach całego świata.

Jeżeli Waldemaras pozostanie nadal na czele rządu wywoła to katastrofę Litwy.

W odpowiedzi na ataki ministrów Waldemaras wystąpił z długą mową, w której oświadczył, że jego ustąpienie wywołałoby silny wstrząs na Litwie, z czego, jego zdaniem, niewątpliwie skorzystałaby Polska (?).

Zasłaniając się takimi argumentami Waldemaras oświadczył, że o jego ustąpieniu nie może być mowy.

Wobec sporu Waldemarasa zdecydowano, iż rekonstrukcja gabinetu obejmie tylko tekę ministra spraw wewnętrznych.

Min. Mustejskis miał być mianowany ministrem obrony krajowej, którą to tekę od czasu dymisji Dankautasa piastował Waldemaras, Odpowiedni dekret, podpisany przez prezydenta Smetonę, przysłany został, celem opublikowania, do urzędowej agencji telegraf. „Elta“. Na wieść o takiej rekonstrukcji gabinetu

oddziały szaulisów i „Żelaznego Wilka“, pozostające pod wpływem Mustejkisa, zaczęły przygotowywać demonstrację przeciwko Waldemarasowi.

Zawiadomiony o tem Smetona wycofał już dekret i zwołał ponownie posiedzenie rady gabinetowej, na którem zarządził od Waldemarasa natychmiastowego ustąpienia. Po dyskusji Waldemaras atakowany przez wszystkich kolegów, zdecydował się ostatecznie złożyć urząd.

Dymisja Waldemarasa wywołała w całej Litwie niebywałą senzację. Uchodzi za pewne, że nowy premjer Józef Tubialis, były minister skarbu, nie powoła do swego gabinetu Waldemarasa w żadnym charakterze.

Święto Weteranów z r. 1863 w Poznaniu.

POZNAŃ, 20. września. (A. W.). Pięknem zakończeniem Powszechnej Wystawy Krajowej będzie uroczystość oddania hołdu weteranom z r. 1863, którzy w niedzielę, 22. b. m. zjeżdżają do Poznania ze wszystkich stron państwa na swoje święto.

Zapowiedziany jest przyjazd 175 weteranów. W programie m. in. defilada wspaniałego pochodu złożonego z delegacyj wszystkich związków i organizacyj społecznych całej niejako Polski dzisiejszej przed Weteranami z r. 1863 jako przed żywym symbolem Polski powstańczej. Po uroczystem otwarciu zjazdu weteranów i wspólnym obiedzie, zwiedzenie wystawy i miasta. Komitet „Święta Weteranów“ zapewnił uczestnikom tego zjazdu bezpłatne kwatery i całe utrzymanie oraz wstęp na Wystawę i widowiska.

Z Warszawy wyrusza w sobotę, specjalna wycieczka weteranów zorganizowana przez Tow. Przyjaciół Weteranów, którego delegaci będą opiekować się nimi przez całą drogę. Wycieczce też towarzyszyć będzie jeden z młodych lekarzy wojskowych, aby w razie potrzeby służyć swą pomocą, która może się okazać potrzebną ze względu na podeszły wiek biorących udział w wycieczce.

„Miljony“ tow. Diamanda i kłamstwa bebesiaka

W „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

Pan Biniszkiewicz, bebesiak, obecnie wielbiciel wielkości sanacyjnych zamieścił w jednym z ostatnich numerów swego pisma twierdzenie, jakoby tow. Diamand, posiadał akcje kopalń naftowych w wartości przeszło 3 miljony złotych.

Z okazji pobytu tow. Diamanda na Śląsku, który odwiedził swoją córkę pracującą w jednej z fabryk powiatu katowickiego w laboratorjum chemicznem, zapytaliśmy się tow. Diamanda, jak wygląda sprawa jego akcji kopalnianych. Tow. poseł Diamand dowiedziawszy się, że p. Biniszkiewicz mianuje go miljonerem, oświadczył nam co następuje:

„Wszystkie moje akcje kopalniane, które według p. Biniszkiewicza są warte przeszło 3 miljony złotych, sprzedam p. B. za ćwierć miljona złotych, a pieniądze te przeznaczam na „Gazetę Robotniczą“. Jeżeli p. Biniszkiewicz zapłaci koszta notarjusza, to gotów jestem oświadczenie takie złożyć notarjalnie“.

Panie Biniszkiewicz! Twierdził pan, że tow. poseł Diamand posiada akcje kopalń naftowych w Borysławiu i Krośnie w wartości przeszło 3 miljonów złotych. Tow. Diamand oświadcza niniejszem publicznie, że sprzeda Panu te akcje za ćwierć miljona złotych. Może Pan zarobić naraz 3 miljony zł. Wzywamy Pana niniejszem, by Pan wyznaczył notarjusza, gdzie można geszeft ten załatwić. Jeżeli Pan tego nie zrobi, to udowodni Pan, że Pan kłamał. Wydawnictwo „Gazety Robotniczej“ wzywa Pana, by Pan dotrzymał słowa i kupił akcje kopalniane od tow. Diamanda!

Czekamy więc na ofertę. Możemy Panu więcej takich geszeftów zaproponować. Przecież Pan ma dolary na procencie! Czekamy!

—o—

Na marginesie.

Rzadko spotykana bezczelność

Wbrew oczywistym faktom, zaszłym wobec świadków przeczyć, to nielada odwaga. To szczyt czelności, który jako specjalny przejaw etyczny w sanacji moralnej musimy szczególnie podkreślić.

I wczorajszy bowiem „Dziennik Lwowski" zaprzecza jakoby incydent z p. Schmalem w Związku Kas chorych był fałszywie przez nas przedstawiony.

Mianowicie pod soczystymi tytułami: „Nie tchórzostwo maskowane, ale jawne kłamstwo" i „Jeszcze o „incydencie" który powstał w bujnej wyobraźni p. Szczyrka", pisze „Dziennik Lwowski" z dnia wczorajszego:

„Dowiadujemy się z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, którego referendarz p. Eugenjusz Nieć, jako delegat Głównego Urzędu Ubezpieczeń wprowadzał w dniu 16. b. m. w urzędowanie komisarza Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie p. Henryka Schmala, że opisany w notatce Dziennika Ludowego Nr. 215 z dnia 20 września 1929 r. w rubryce — Na marginesie — pt. „Maskowane tchórzostwo" incydent, jaki miał mieć miejsce w czasie aktu przejmowania urzędowania przez Komisarza, w zupełności nie jest zgodnym ze stanem faktycznym.

Przystępując bowiem do aktu wprowadzenia Komisarza w urzędowanie, p. Nieć ruchem ręki wskazał p. Szczyrkowi, siedzącego z przeciwnej strony pokoju prezydjalnego p. Schmala, co nie zniewalało żadnej strony ani do podawania ręki, ani nie dawało pozorów do czynienia w tym kierunku jakichkolwiek prób, których też p. Schmal nie czynił ani się o to nie starał".

Aby tę przykrą dla nas „dyskusję" przeciąć, sprawę uczynionego nam zarzutu kłamstwa przez red. „Dziennika Lwowskiego" oddajemy syndykatowi dziennikarskiemu do osądzenia, a p. Schmala pozywamy przed sąd obywatelski. Podtrzymujemy bowiem w całej rozciągłości opis przebiegu incydentu z p. Schmalem i kto inaczej twierdzi popełnia świadomie **kłamstwo**.

Fałszywe świadectwo p. Ochmana z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń nic tu nie pomoże.

Redakcja.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW WĘGIERSKICH.

WARSZAWA, 20. 9. (AW). Dnia 27. b. m. przybywa do Warszawy węgierski minister przemysłu i handlu Vimers w towarzystwie wielu posłów i senatorów węgierskich. Delegacja węgierska zwiedzi PWK.

Co piszą inni?

Tow. poseł Czapiński komentuje na łamach „ROBOTNIKA" wiele mówiący fakt usuwania z kominternu najwybitniejszych działaczy komunistycznych, przedewszystkiem zaś Bucharina i Łunaczarskiego:

„Odstawka" (dymisja) Bucharina wskazuje na:
1) ostateczne zniszczenie ostatnich autorytatywnych ludzi w bolszewizmie i Kominternie;
2) niemożliwość utrzymania w Kominternie jakiegoś stałego kierownictwa i stałej linji;
3) coraz większe dyskredytowanie się obecnej dyktatury stalinowskiej nietylko swym antychłopskim kursem, lecz powrotem niemal do epoki wojennego komunizmu z przed roku 1921;
4) całkowitą zależność Kominternu od Bolszewji.

Jest to stara historja wszelkich rewolucji mieszczańskich, i w Rosji nadchodzi okres bonapartyzmu.

„KURJER KRAKOWSKI" przytacza z demokratycznego „Berliner Tageblatt" ciekawą wiadomość z Warszawy:

Pod tytułem „Wewnętrzno- polityczna walka w Polsce" gdzie m. in. podkreśla, iż rząd polski potrzebował aż trzech dni namysłu w sprawie uchwały centrum i lewicy z dnia 14. września b. r. a prasa rządowa pełna jest sprzeczności w ocenie położenia, twierdzi, powołując się na osoby wtajemniczone, że Marsz. Piłsudski jest niezadowolony ze swego gabinetu, wobec czego pojawiła się ponownie koncepcja Daszyński — Matuszewski — Kryżanowski. Zdaniem tego dziennika, opozycja prze w Polsce do rozstrzygnięć, gdy natomiast premier Świtalski stara się zyskać na czasie, aby oponować rozbieżności, które się zaznaczyły w obozie rządowym.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z doradcą finansowym Deweyem przed jego wyjazdem zagranicę, zwróciła powszechną uwagę, wobec faktu, że rząd polski ze względu na ciężkie położenie gospodarcze nie uważa za wskazane użycie środków gwałtownych przeciw sejmowi.

W końcu wypowiada „Berliner Tageblatt" przypuszczenie, że p. Dewey wyjechał zagranicę dla przygotowania gruntu, względnie zbadania możliwości uzyskania przez Polskę, nowej pożyczki zagranicznej.

„KURJER WARSZAWSKI" podaje swoje uwagi o związku z nieodbytą konferencją, jaką proponował rząd z partjami politycznemi, celem naprawy systemu prac budżetowych:

Rząd ma przed sobą całkowicie wolną drogę normalną, prawną, prawidłową, jawną, podlaną kontroli publicznej. Jeśli pragnie naprawy „systemu prac budżetowych", jeśli wskaże po temu środki właściwe, jeśli „współpracę władzy wykonawczej i ciał ustawodawczych" ujmie lojalnie szczerze, dwustronnie, jeśli zwoła sejm dość wcześnie, to niema wątpliwości, że w sprawach „obchodzących całe państwo i dotyczących interesów całego społeczeństwa" nastąpi dobroczynny krok naprzód.

W tej samej sprawie pisze endecka „GAZETA WARSZAWSKA":

Rząd pułkowników przemówił po raz pierwszy i to bardzo... nieśmiało. Wogóle trudno rozumieć, jaki był cel wydania tego komunikatu. Przerzucenie odpowiedzialności na sejm? Ale za co? Wszak nie mniej wtajemniczony w arkana polityczne obywatel rozumie, że gdyby rządowi naprawdę tak bardzo zależało na reformie prac budżetowych, toby nie trzymał sejmu przez pół roku na przymusowych ferjach, a wreszcie nie uzależniałby tak pożądanej przez siebie reformy od jakiejś prywatnej konferencji, lecz wystąpiłby z nią w pełnym tempie, i wygrałby z pewnością. Cóż tu winien sejm, którego niema?

„NAPRZÓD" w korespondencji z Warszawy pisze, że w odpowiedzi na stanowisko klubów sejmowych rząd powinien był wyciągnąć konsekwencję:

Czy jest to pomyślenia, aby w innem państwie mógł się utrzymać premjer, któremu większość parlamentu odmówiła — nazwijmy to — zwykłej grzeczności odbycia z nim konferencji? U nas jest to możliwe, bo u nas nic się nie dzieje wedle normalnego porządku, nawet wedle zdrowego ludzkiego sensu. Raz ustępuje minister (Meysztowicz) bez żadnego zewnętrznego powodu, drugi raz zostaje minister, mimo, że ma konstytucyjny powód do ustąpienia.

Poraz drugi zasądzony na śmierć.

W Marburgu nad Drawą w Slawonji zakończył się w tych dniach sensacyjny proces sądowy. Oskarżonym był Jan Repatec, liczący lat 57, któremu akt oskarżenia zarzucał skrytobójczy mord dokonany na przyjacielu Janie Weroniku. Weronik i Repatec byli przemytnikami na granicy jugosłowiańsko-austrjackiej. Dwukrotnie byli przytrzymani przez austrjackie organy graniczne, lecz w obu wypadkach udało się im uciec. W r. 1925 Repatec pokłóciwszy się z Weronikiem o podział łupu, zaczaił się na niego w górach i zamordował go pałką. Trupa jego ukrył wśród skał. Dopiero dzięki przypadkowi zbrodnia została odkryta.

Repatec był już w r. 1894 zasądzony na śmierć za zamordowanie swej kochanki Anny Rainer. Wówczas został ułaskawiony i po kilkuletniem więzieniu odzyskał wolność.

Sąd przysięgłych uznał teraz Repateca 11 głosami winnym śmierci Weronika a trybunał skazał go na śmierć przez powieszenie.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Walka z oświatą w centrum robotniczym.

Szkoła — wiedza — oświata, to sprawy, które winny być otoczone poczone powszechną troską i opieką począwszy od gminy, a skończywszy na rządzie. I to szczególnie u nas, na najdalej wysuniętym odcinku kresów o zróżniczkowanej ludności. Zapewnienie społeczeństwu możności zdobywania wiedzy i egzystencji — jest jedynynym środkiem na łagodzenie wszelkich różnic i tarć. Ciemnota i nędza — to podłoże do tarć wewnętrznych i zaburzeń. Z tego nikt chyba z odpowiedzialnych czynników nie zdaje sobie sprawy.

W BORYSŁAWIU w ośrodku jednego z najwiękŁszych przemysłów, w ośrodku życia robotniczego,

oświata traktowana jest po macoszemu.

Dziecko robotnicze nietylko nie może zdobywać potrzebnej wiedzy, ale nie ma dostępu do szkoły.

Zgubną jest polityka skąpienia oświaty. Jakich to pracowników może wydać dla jednego z najbardziej skomplikowanych przemysłów, atmosfera ciemnoty.

Iluż to przemysł naftowy potrzebuje odpowiednich, wykształconych ludzi na kierownicze stanowiska. A ilu robotników uzdolnionych, sprawnych, wyspecjalizowanych z odpowiedniemi kursami, dyplomami i świadectwami.

A gdzież ludzie mają posiąść naukę jeśli nie ma szkoły, a w Borysławiu niestety tak jest!

Bieżący rok szkolny rozpoczął się tu pod hasłem niszczenia oświaty. — Najboleśniejszym ciosem, zadanym oświacie, było

odebranie tutejszemu gimnazjum prawa publiczności.

Była to jedyna bodaj komórka oświatowa, i tę postanowiono zniszczyć, uniemożliwić kształcenie dzieci. Bo czem jest gimnazjum bez prawa publiczności — niczem, prywatną szkołą, bez znaczenia. Ze świadectwem nigdzie do żadnego zakładu nakowego nikogo nie przyjmą. Szczególnie w obecnych czasach olbrzymiego przepełnienia we wszystkich uczelniach, kiedy przeprowadza się konkursowe egzaminy, czy to konkursy świadectw.

Ze świadectwa takiej sobie prywatnej szkoły wyśmiewają się.

Zamiast upaństwowić gimnazjum, pozbawiło się je praw. To krzywda — to zbrodnia. A weźmy szkołę powszechną — tu znowu

nie ma dziecko robotnicze dostępu,

nawet do tej elementarnej nauki. Bo szkół jest zamało! Niedostateczne i nieodpowiednie budynki, przepełnienie — to oskarżenie rządów gminnych, które albo z nieudolności, albo jako rządy snobów nic nie zrobiły, aby umożliwić naukę przez rozszerzenie szkół.

Jest rzeczą niesłychaną i karygodnem niedbalstwem, aby masa dzieci nie mogła znaleźć miejsca nawet w 1-szej klasie. A dzieci tych szczęśliwych czy wybranych, które znalazły jakietakie pomieszczenie w szkole — mają zatrutą naukę przez odległość szkoły od domu. Nie może być gorszej rzeczy dla dziecka 7-mio, czy 8-mio letniego, jak wędrówka z Mraźnicy do szkoły przy ul. Pańskiej w Borysławiu. W zimie i w jesieni, przy błotach tutejszych — to istna męczarnia dla dzieci robotniczych.

Kto zabija oświatę, konserwuje ciemnotę — najgorszą wyświadcza przysługę społeczeństwu i państwu.

St. Bocian.

—o—

Kronika Borysławska

PODZIĘKOWANIE. Wyjeżdżając do Francji za pracą, składam tą drogą serdeczne podziękowanie komitetowi delegatów konc. „Premjer" za udzielenie mi materjalnej pomocy, oraz tow. Pedry'emu za ofiarowane mi 20 zł.

Galikowski Władysław.

KRADZIEŻ RUR. Jan Tarnowski, przedsiębiorca firmy „Galicja" w dn. 18. b. m. zdemontował rury do tłoczni gazoliny około Kasy chorych. Rury te skradli.

Drohobycko - borysławska „radość życia".

Ilekroć chcemy zapoznać się z dobrobytem ludności pracującej, musimy uciekać się do cyfr ilustrujących stan faktyczny. Cyfry mają to do siebie, że stwarzają realny obraz, przemawiają językiem rzeczywistości.

Z dawnych lat pokutuje o powiecie drohobyckim legenda o dostatku i zamożności ludności tutejszej. Początek tej legendy datuje się z czasów, kiedy w Borysławiu ropa tryskała potokami, kiedy różni spekulanci ciągnęli ze wszystkich stron świata w poszukiwaniu złota. Wyrastali magnaci, obok całych zastępów nędzarzy. Świat znał tych, co złoto garściami rzucali, ale nieznał tych, którzy chleba łaknęli.

Dzisiaj przemysł zmienił swoje oblicze; drobnych spekulantów zastąpił kapitał wielki, a spekulacje giełdy drohobyckiej przeniosły się na giełdy światowe, gdzie prowadzą rozgrywkę wielkie akcyjne spółki. Tych, którzy rzucali złotem na bruku drohobyckim, zabrakło, została nędza i rozbitki z dobrych czasów.

Ludzi pracujących poza państwowymi pracownikami mamy w powiecie: w Borysławiu — 11.937, w Schodnicy — 1.375, w mieście Drohobyczu i pozostałym powiecie — 8.108. — Z tego w Borysławiu przemysł naftowy zatrudnia 8.769 osób, czyli 73.4 prc. w Drohobyczu przemysł rafineryjny zatrudnia 2.461 czyli 21.1 proc. Nie ulega wątpliwości, że wśród 21.420 pracujących w całym powiecie owych 1 1.230 pracowników kopalnianych i rafineryjnych jest najlepiej sytuowanych — a więc 52.4 proc. — to pracownicy wielkiego przemysłu naftowego. — I w tym powiecie zarabia poniżej 156 zł. miesięcznie 50.2 proc. pracowników.

Najlepiej jednak pod względem zarobków przedstawia się Borysław:

Do 106 zł. mies. zarabia 23.2 proc.
Od 107 do 156 zł. mies. zar. 11.1 proc.
Od 157 do 256 zł. mies. zar. 15.5 proc.
A zatem do 256 zł. zarabia 49.8 proc.

Największy procent przypada na zarabiających od 257 zł. do 406 zł. miesięcznie, bo aż 36 proc., od 407 do 481 zł. zarabia zaledwie 4.9 proc. To jest miejscowość o najwyższych zarobkach. Gorzej się pod tym względem przedstawia Schodnica. Tam przypada:

49.4 proc. na zarabiającychh do 106 zł. miesięcznie.

20.7 proc. na zarabiających od 107 do 156 zł.

17.8 proc. na zarabiających od 157 do 256 zł.

A zatem zarabiających do 256 zł. jest 87.9 proc.

A zatem zarabiających do 256 zł. jest 87.9 proc.

Zarabiających od 257 do 406 zł. jest 9.1 proc.

Zarabiających od 407 do 481 zł. jest 1.3 proc.

Powyżej 481 zł. miesięcznie jest 1.7 proc.

Najgorzej przedstawia się jednak Drohobycz z resztą powiatu. Tutaj przypada na zarabiających poniżej 106 zł. miesięcznie 56.2 proc.

Zarabiających od 107 do 156 zł. 11.8 proc.

Zarabiających od 157 do 256 zł. 17.2 proc.

A zatem zarabiających do 256 zł. miesięcznie w Drohobyczu jest 85.2 procent.

Zarabiających od 257 do 406 zł. jest 10.8 proc.

Zarabiających od 407 do 481 jest 1.3 proc.

Powyżej zaś 481 zł. miesięcznie jest w Drohobyczu zaledwie 2.7 proc.

„Cyfry te mówią za siebie. Jeżeli zarobek powyżej 481 zł. miesięcznie przypada w udziale w całym powiecie zaledwie 4.1 proc. pracowników, to przy dzisiejszej drożyźnie nazwać można Zagłębie jedynie ... krainą nędzarzy.

K. Jaroszewski.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Sprawy kolejarskie.

Dnia 18. b. m. odbyło się masowe zgromadzenie palaczy i robotników parowozowni kolejowych, które uchwaliło rezolucję protestującą przeciwko narzuconej pragmatyce służbowej i dzisiejszemu systemowi w państwie, w wyniku której dnia 19. bm. prezydjum Z. O. ZZK w osobach tow. Szalaśnego, Uchmana i Zajączkowskiego przy obecności członka W. W. ZZK. tow. Kozy, przedłożyło naczelnikowi Wydz. mechanicznego inż. Chojeckiemu obszerny memorjał, zawierający postulaty tegoż działu i wiele zażaleń na kierowników parowozowni tut. okręgu, a w szczególności na inż. Szeligowskiego w Czortkowie i Ilnickiego w Kołomyji. Po otrzymaniu odpowiedzi zostaną interesowani powiadomieni.

———

Na skutek wystąpienia Z. O. ZZK w kierunku zmiany ciężkiego turnusu służbowego stosowanego do drożników na budce 115 i 117 linji Lwów — Śniatyn, Dyrekcja rozporządzeniem z dnia 13. września b. r. turnus powyższy zniosła, wprowadzając turnus 16-godzinny przy takiej samej ilości godzin odpoczynku.

———

Na skutek uchwały naczelnych ciał organizacyjnych ZZK ustanowiono tu komisję organizacyjną wyłącznie dla sprawowania agend konduktorskich w osobach tow. Jaworskiego Piotra, Stemlera Jana i Jończego Stanisława, do których we wszelkich sprawach winni się konduktorzy zwracać. — Jest to pierwszy krok do zlikwidowania żółtych związków kolejarskich, albowiem świadomi konduktorzy niezachwianie stoją pod bojowemi sztandarami ZZK, który dotychczas nigdy zdrady się na nich nie dopuścił, jak to uczynił Związek drużyn konduktorskich idący na sznurku pociąganym przez ks. Adamskiego i t. p. Korfantych.

—o—

Zagadka tragicznego trójkąta narzeczonych

budzi w dalszym ciągu zainteresowanie. --- Sędzia śledczy wypuścił dr. Tomaszewskiego na wolność.

(y) W ub. czwartek policja odstawiła do więzienia lekarza dr. Tomaszewskiego, aresztowanego pod zarzutem usiłowanego morderstwa, dokonanego na osobie podchorążego marynarki wojskowej Zygmunta Zamorskiego.

Wieczorem tego samego dnia sędzia śledczy wypuścił go jednak na wolność, po złożeniu przyrzeczenia, że nie będzie groził, ani też nie targnie się czynnie na nikogo.

Dochodzenia toczą się jednak w dalszym ciągu.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w mieście ze względu na osoby, oraz na motywy i dotychczas nierozwiązaną zagadkę.

Dr. Tomaszewski, liczy lat 37 i jest lekarzem wojewódzkim. „Konkurent" jego Zamorski liczy 21, zaś Olga Szambrowska 19 lat. Nic więc dziwnego, że milszy jej był młodzieniec prawie, że równy jej wiekiem, niż o wiele starszy lekarz.

Tragiczną dla siebie znajomość zawarł dr. Tomaszeski, spełniając — swój zawód jako lekarz. Przed kilku laty dr. Groer leczył młodszą córkę Szambrowskich, poczem dalszą opiekę nad chorą polecił dr. Tomaszewskiemu. — Wówczas poznał on swą b. narzeczoną, jako uczenicę 4 kl. gimnazjalnej.

Marzenie o szczęściu małżeńskiem lekarza zostało zniweczone przez Zamorskiego. Jest on synem właściciela sanatorjum w Krynicy, obecnie zaś stara się o zwolnienie z wojska i uczęszcza na politechnikę we Lwowie.

Szambrowscy woleli mieć zięciem Zamorskiego, mającego bogatych rodziców, niż lekarza, który popadł w kłopoty materjalne.

DR. TOMASZEWSKI BRONI SWEJ CZCI.

W czasie gdy zraniony Zamorski postrzałem przebywał w szpitalu przesłuchał go wówczas kom. Konarski. Zeznał on wówczas, że sam targnął się na swe życie.

Dr. Tomaszewski oskarżył następnie kom. Konarskiego o oszczerstwo, zarzucając mu, iż sugerował Zamorskiemu myśl, że został postrzelony przez dr. Tomaszewskiego.

Dnia 5 lipca miał się odbyć ślub tej pary. Olga S. wyjechała jednak na wakacje i dopiero po jej powrocie dr. Tomaszewski otrzymał definitywną odmowną odpowiedź od narzeczonej, co było powodem dalszych następstw.

Dr. Tomaszewski, będąc przesłuchiwany w policji, oraz w sądzie, zaprzeczył by targnął się na życie Zamorskiego, przyczem starał się wykazać uknuty spisek na niego ze strony Zamorskiego i Szambrowskich.

Na swe „alibi" krytycznej nocy dr. Tomaszewski podał szereg świadków, iż noc tę spędził w domu, nigdzie nie wychodząc.

Dalsze śledztwo zapewne wyjaśni zagadkową tę sprawę.

Dr. Tomaszewski jest lekarzem w kilkunastu różnych instytucjach, a tem samem dobrze sytuowanym materjalnie. To też jego rzekome „kłopoty materjalne" zapewne nie były poważnej natury.

Nadmiar jego zajęć i brak czasu odczuwali niejednokrotnie pacjenci, których leczył z urzędu.

—o—

11 rodzin bez wody.

Przy ul. Bogdanówka l. 53 i 51, zepsuła się rura wodociągowa. Na doniesienie gospodyni natychmiast zamknięto wodę, pomimo, że rura ta już od 6-ciu miesięcy była zepsuta i woda przez ten czas uchodziła. Zepsuta rura znajduje się przed zegarem, a więc naprawa należy do zarządu wodociągów. Jednakowoż iż rura ta pękła pod domem, zarząd wodociągów domaga się, by za naprawę zapłaciła gospodyni, stawiając jednak warunek, żeby nowo zaprowadzony zegar ulokować w mieszkaniu pewnego lokatora. Ten nie chce się na to zgodzić, gdyż otwór na zegar wynosi 1.50×1.20 m., powoduje wilgoć i zimno i rujnuje mieszkanie świeżo odnowione na koszt lokatora.

Pomimo, że kamieniczniczka godzi się na zapłacenie naprawy rury, dyrekcja wodociągów, pod pretekstem ulokowania zegara nie spieszy się z naprawą. Wobec tego 11 rodzin, w liczbie 62 osób, pozbawieni są wody. — A są to biedni robotnicy, których los jest ciężki.

Interesowani apelują więc tą drogą do kompetentnych czynników, by dostarczono wody spragnionym.

—o—

Z procesu rzekomego ojcobójcy Halsmanna



Oskarżony Filip Halsmann (na lewo) prowadzi na miejsce, gdzie ojciec jego znalazł śmierć.

Syn ojcobójcą?

INSBRUCK. W dalszym ciągu procesu Halsmanna zeznawała siostra oskarżonego, Ljuba, która przedstawiła go jako najlepszego brata i syna Co się tyczy zwrotu ojca o „wydziedziczeniu“ świadek wyjaśnia, że był to stały rodzaj żartowania ze strony ojca, który zawsze mówił, że syna wydziedziczy a córce nie da żadnego posagu.

Powołany przez prokuratora świadek Friedman zeznaje, iż nieraz podczas rozmów kawiarnianych w Rydze słyszał, jakoby stary Halsmann uganiał się zа kobietami, co wywoływało rozterki między nim a żoną i synem.

Odczytano następnie kilka wierszy erotycznych Halsmanna, poczem zeznawała niejaka Dehn, która podczas podróży w górach poznała Halsmannów. Halsmann - ojciec zrobił na niej wrażenie, dobrodusznego, jowialnego człowieka, natomiast zachowanie się syna było antypatyczne i odstręczające.

—o—

„Kurjerek“ ma zmartwienie.

„Kurjer“ krakowski w sążnistym artykule przedkłada komu należy, że w Polsce koniecznie potrzeba założyć jaskinie gry, aby kochani rodacy nie musieli się wypłukiwać z pieniędzy w kasynach gry w Monte Carlo czy innych norach zagranicznych.

W szczególności „Kurjerek“ przemawia gorąco za udzieleniem koncesji na domy gry w Zakopanem i Gdyni, przyczem nie waha się twierdzić, „że jest to bezwzględną koniecznością, wobec której zamilknąć muszą inne względy“ (?!) że „nam nie wolno bezkarnie rezygnować z atutów i t. d. i t. d.

Patrjota! Poco ludzie mają się zgrywać zagranicą, kiedy mogą tutaj? Moralność, kiedy chodzi o interes. Ale czyj? My nie wiemy, „Kurjerek“ zapewne dobrze wie, kto się o tę koncesję ubiega... X.

Proces „miss Mexiko“ o zamordowanie męża.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Meksyku proces 20-letniej Marji Teresy de Landa, obwinionej o zamordowanie swego męża. Dopiero przed rokiem została ona uznana na międzynarodowym konkursie piękności w Galveston za najpiękniejszą kobietę swego kraju. W krótki czas później piękna meksykanka wyszła za mąż za generała Vidal. Lecz szczęście, jakie przeżywała zostało rychło zamącone. Do „miss Mexiko“ doszły wieści, że mąż jej ma inną żonę. Przekonawszy się, że ją niegodnie oszukał, wystrzałem z rewolweru pozbawiła go życia. Pisma meksykańskie urabiają już dziś opinję, że zdradzona i oszukana Meksykanka popełniła morderstwo w przystępie rozpaczy i że dlatego sąd powinien wydać wyrok uwalniający.

—o—

Zofia Czaplińska.

Dobry człowiek.

Z okazji występu jubileuszowego ukochanej przez Lwów wielkiej artystki Zofji Czaplińskiej warto wspomnieć o działalności jej w czasie uchodźtwa podczas wojny na gruncie wiedeńskim.

Znalazła się tam w skrajnej nędzy brać artystyczna, do której prócz aktorów i artystów opery należeli malarze, i w. in.

Wprawdzie trupa lwowska dawała jakieś przedstawienia w teatrzyku przy Wazagasse, ale jakież mogło być materjalne powodzenie tego teatru, gdy „flüchtlingi“ ze Lwowa i z wsch. Galicji walczyli z nędzą i przygnębieniem i z pogardą wiedeńskich „bohaterów“, którzy wymyślali im od „tchórzów“.

Snuli się więc artyści sceny lwowskiej, po olbrzymim, wrogim Wiedniu, bez nadziei lepszego dnia mimo kłamliwych, pełnych słonecznego go optymizmu komunikatów wojennych, głodni, znużeni, nie mając o co zaczepić rąk i... talentów swoich.

Wtedy to Zofja Czaplińska skupiła te siły rozpierzchłe i upadające: wynajęła przy Wazagasse mieszkanie składające się z kilku pokoików i kuchni. Zakupiła z własnych i składkowych groszy „umeblowanie“ z prostych biało heblowanych stołów i stołków, które artyści prześlicznie umalowali w stylu ludowo-jarmarcznym, zakupiła sprzęty i naczynia kuchenne, włożyła szeroki fartuch i zakasawszy rękawy zaczęła gotować dla swej braci śniadania, obiady i kolacje.

Ponieważ niejeden z pośród tej cyganerji nie miał centa przy duszy, a wstydził się brać na kredyt, Zofja Czaplińska zawiesiła na ścianie puszkę, aby ci wstydzący się mogli płacić, ile mieli, lub gdy nie mieli, puszkę omijać...

Zaroił się mały, estetyczny lokal od braci artystycznej i drobnego grona inteligencji lwowskiej. Wstąpił weń humor, wprawdzie wisielczy niejednokroć, ale jednak jak szampan dowcipem tryskający oraz aluzjami na temat zwycięskiej „naszej wojny“. Zapanowało miłe ciepło towarzyskie i zawiązywały się stosunki przyjaźni,

Tancerka - szantażystką.

WARSZAWA. Policja wdrożyła dochodzenie w sprawie niezwykle sensacyjnego szantażu.

Przed kilku tygodniami do fabryki cykorji „Franck i S-wie“ w Skawinie (pod Krakowem) zjawiła się jakaś ineteresantka z Warszawy, oświadczając, że ma „pilną, osobistą i poufną“ sprawę, którą może wyjawić tylko „w cztery oczy“ dyrektorowi firmy. Dyr. Stanisław Rosenberg przyjął przybyłą w swoim gabinecie.

Interesantka — jak się okazało — Janina Sobieska, „fortancerka“ z Warszawy, zakomunikowała, iż ma w swem ręku niesłychanie ważne tajemnice, mogące zaważyć na losach egzystencji firmy „Franck i S-wie“. Posiadaczem tych rewelacyjnych wiadomości, kompromitujących wielce fabryki jest narzeczony jej, Władysław Skudliński, który zebrał dane, mające wykazać, iż firma opiera swój byt wyłącznie na kapitale niemieckim, że wojażerowie usiłowali przekupić oficerów prowiantowych, nakłaniając ich do nabycia wyrobów dla potrzeb wojska, dalej, że w związku z tem mogą wyjść „na wierzch“ jakieś nieczyste, brudne sprawki.

Dyr. Rosenberg, po dłuższej rozmowie z tancerką, dowiedział się od niej, że autor rewelacyjnych wieści zamierza niebawem wypuścić specjalną jednodniówkę o nakładzie 2 miljony egzemplarzy, które będą rozrzucone po całej Polsce itd.

Po skończonej konferencji „życzliwa“ interesantka oświadczyła, że za pewnem honorarjum może, w ukryciu przed swym narzeczonym, wykraść cały materjał w oryginale i dostarczyć go dyrekcji.

— Ileż pani żąda? — zapytał dyr. Rosenberg.

— 1.000 złotych! — odpowiedziała tancerka.

Po naradzie, dyr. R. wypłacił Sobieskiej żądaną sumę.

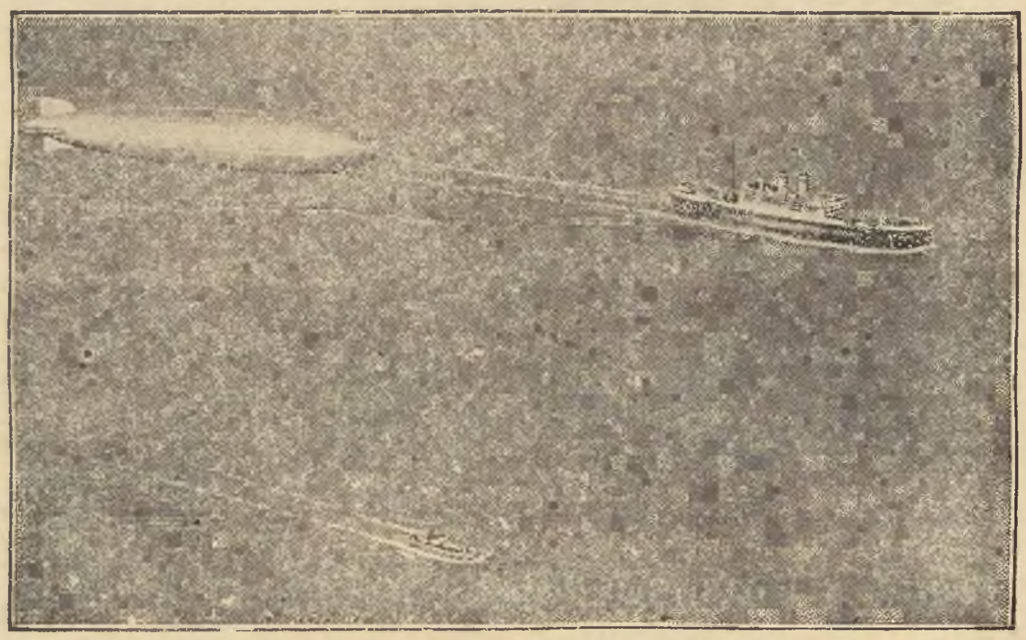
Po upływie kilku dni Sobieska przysłała list do dyr. R., zawiadamiający, iż „wszystko ma prawie gotowe“, prosi jednak o drugie 1.000 zł., a wówczas najbliższą pocztą wyśle przyobiecany materjał.

Dyrekcja fabryki powiadomiła o fakcie policję śledczą w Krakowie, która wspólnie z policją warszawską zajęła się zbadaniem szantażu.

Zaaresztowano Sobieską, ta wskazała, iż pieniądze wręczyła swemu narzeczonemu Skudlińskiemu.

Sobieską i Skudlińskiego, z polecenia władz sądowych, przesłano do policji w Krakowie.

„Zeppelin“ pozdrawia dr. Eckenera,



który na parowcu „New York“ (na prawo) powraca z Ameryki do Europy. Na rycinie morze tuż przed ujściem Łaby.

Zabójstwo strażnika nocnego

(y) W czasie karnawału odbywało się huczne weselisko u jednego z gospodarzy w Kuninje, koło Magierowa. W pijatyce brał również udział Wasyl Martyniak, karany za kradzieże. Po północy, wracając z zabawy do domu, wyprawiał on na ulicy awantury. — Strażnik nocny, Fedko Staniszewski, usiłował zaprowadzić go prostą drogą do domu. Martyniak pchnął go wówczas nożem w brzuch. Zraniony zmarł wkrótce potem wskutek zapalenia otrzewnej.

Wczoraj odpowiadał Martyniak przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący zabójcę na 2 lata ciężkiego więzienia.

między ludźmi, którzy dotychczas nie znali się.

Duszą całego tego zespołu była oczywiście Zofja Czaplińska, pełna życia i ruchu, dobra, serdeczna, krzątająca się od rana do późnego wieczora, z wieczną na czole troską, co będzie jutro, skąd weźmiemy pieniędzy na dalsze utrzymanie „naszej gospody“. Małe nasze grono, spędzało tam popołudnie przy „białej kawie“ i wieczory na skromniutkich kolacjach, gdzie jak „w dym“ pędziliśmy, aby rozgrzać serca i dusze i rzucić także do „puszki“ coś niecoś.

W tym czasie w styczniu r. 1915 grono towarzyszek urządzało w jednej z sal robotniczych obchód r. 1863. Zaprosiliśmy do współudziału znajomych artystów, przedewszystkiem Czaplińską, która z ochotą zgodziła się deklamować. Przemawiał tow. Daszyński, jeśli nie mylę się red. Laskownicki, pewien obywatel, który przedarłszy się z okupowanego Lwowa, przywiózł stamtąd jakiś dziennik itd. Impreza wypadła wspaniale. Publiczność, nękana życiem wygnańczem była rozentuzjazmowana.

Wtedy Zofja Czaplińska zwróciła się do nas z prośbą, abyśmy z kolei urządziły jakiś koncert dla artystów.

Zaraz nazajutrz zawiązaliśmy komitet, do którego przystąpił muzyk prof. Stanisław Niewiadomski, p. Wójcicka Chylewska i w. in., pozyskaliśmy też współudział artystów wiedeńskich i w krótkim czasie urządziłyśmy koncert i przedstawienie w wytwornej „Małej sali domu koncertowego“. Sala była przepełniona, przedstawienie, w którem występowały Czaplińska i Łaszczewska wypadło nadzwyczajnie, a koncert był wspaniały.

Najważniejsze, że było z tej artystycznej imprezy dość pieniędzy dla „Gospody“ p. Zofji Czaplińskiej i dla jej pupilów.

Pamiętnym w naszem ponurem życiu na wygnaniu stał się potem skromny wieczór urządzony przez Czaplińską dla komitetu, we „własnym domu“ w gospodzie, gdzie zabłysła znów swą sztuką kulinarną, roznosząc między gości „bigos litewski,“ całkiem „wedle Mickiewiczowskiego przepisu“ sporządzony.

Oto jak swoją „rolę“ zrozumiała wówczas wielka artystka, która na scenie lwowskiej wywoływała entuzjazm swojemi niezrównanemi kreacjami, a gdy znalazła się na wygnaniu, na obcej ziemi, umiała dla głodnej i znękanej braci zabrać się do roboty całkiem przyziemnej. *Tr.*

Zamordowanie paryskiego szefa policji



Jak donosiliśmy, kierownik oddziału wywiadowcz. policji kryminalnej w Paryżu — Bayle (na prawo) został zastrzelony w Pałacu sprawiedliwości w drodze do swego biura przez komiwojażera w branży tekstylnej, Philipponeta. Morderstwo dokonane było z osobistej zemsty.

Powieszono mężobójczynię, matkę 8 dzieci.

W Hull (Kanada) powieszono Filipa Lefebvre i jego kochankę, Marję Viau, matkę ośmiorga dzieci, z których najmłodsze liczy 3 lata a najstarsze 19. Egzekucja zakończyła historję romansu i morderstwa, z zimną krwią popełnionego na 62-letnim mężu straconej kobiety, ojcu 8-ga dzieci Zephyrze Viau.

Viau, która utrzymywała potajemnie romans z Lefebvre, podała swemu mężowi strychninę w zupie.

Przedstawione dowody podczas procesu przeciw parze kochanków wykazały, że planowali oni morderstwo już od dłuższego czasu. O strychninę postarał się kochanek, zaś żona podała truciznę mężowi.

Poczynione zostały odpowiednie kroki, by ukryć o ile możności, przed dziećmi ohydne szczegóły śmierci jaką poniosła ich matka.

Filatelizm wykorzystany przez spryciarza

(y) W głównym magazynie kolejowym na dworcu głównym przed paru laty jeden z funkcjonarjuszy wykradał koledze Stanisławowi Nodze listy z awizami o nadejściu towarów, adresowanemi do kupców. Spryciarz ten na podstawie skradzionych awiz odbierał cudzy towar z magazynu. W ten sposób wyrządził szkodę na kilka tysięcy złotych.

W miesiącu lutym Noga również na „lewy“ sposób zapragnął poprawić swe marne pobory, tembardziej, że z powodu choroby żony zmuszony był zaciągać długi gdzie tylko mógł.

Noga odnosił na pocztę listy z awizami. Ponieważ wiele listów nie dochodziło adresatów, przeto zarządziła Dyrekcja kolei, by je rekomendowano. Noga wykorzystał tę okoliczność. Nalepiał na listach marki używane, a tam gdzie były znaki z pieczęci nalepiał tę część z innej marki. Potrzebne marki Noga kradł kolegom, filatelistom.

Listy te wraz z kopertami pozostawiali kupcy w zarządzie magazynu po podjęciu towarów. W miesiącu czerwcu jeden z urzędników, zajmujący się również „sportem“ filatelistycznym, zauważył, że marki na zwracanych kopertach są za grube. Odkleiwszy znaczek stwierdził oszustwo. W czasie dochodzeń stwierdzono, że Noga swemi manipulacjami wyrządził szkodę skarbu państwa 8?0 zł.

Wczoraj odpowiadał spryciarz przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący go na 5 miesięcy więzienia. Wykonanie kary zostało zawieszone na 4 lata.

Komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.“ Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie w komplecie.

Sekcja Kobiet P. P. S.

Z. N. M. S. W poniedziałek dnia 23. b. m. odbędzie się posiedzenie Zarządu ZNMS. o godz. 17 (5 pop.) Haduch przew.

—o—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! W niedzielę dnia 22. września o g. 10. ogólne zebranie sekcyjne!

Obecność każdego z towarzyszy wymagana. Ormiańska 31.

ZWIĄZEK ZAW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO w Polsce oddział II. Lwów zawiadamia swych członków, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godzinie 11. rano. Rynek 8, I. p. za zaproszeniami, które będą wydawane na miejscu.

Mokrzycki, sekr. Dancewicz, przewodn.

Sport.

Plan pracy Okręg. Ośrodka W. F. DOK. VI.

Okręgowy Ośrodek WF. DOK VI. zawiadamia zainteresowane kluby i towarzystwa sportowe, że w myśl instrukcji i wytycznych Państw. Urzędu WF. i PW. ogranicza dotychczasową pracę propagandową, którą będzie prowadził tylko w miarę możności i środków. Głównym zadaniem Ośrodka WF. jest szkolenie instruktorów (rek.), w. f. na terenie O. K. VI. tak dla wojska, jak i dla organizacji p. w. oraz klubów sport. i towarzystw gimnastycznych, na specjalnie organizowanych kursach, — a to: a) wstępnych, b) przodowników ćwiczeń cielesnych, c) przodowników poszczególnych gałęzi sportu, d) instruktorów ćwiczeń cielesnych.

Plan kursów Ośrodka WF. DOK. VI. w bieżącym roku szkolnym przedstawia się następująco:

1) 2- miesięczny kurs przodowników ćwiczeń cielesnych dla podofic. zaw. p. w. rozpoczęty dnia 19. VIII. b. r.

2) 4- tygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych dla org. p. w. rozpoczęty 1. IX. b. r.

3) 4- tygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych dla org. p. w. i klubów sport. rozpocznie się 4. X. b. r.

4) 2- tygodniowy kurs propagandowy gier sportowych dla org. p. w. klubów i towarzystw sportowych rozpocznie się 6. X. b. r.

5) W miesiącu styczniu i lutym 1930 r. 4-o tygodniowe kursy narciarskie przodowników dla org. p. w. i klubów sportowych.

6) 2- miesięczny kurs przodowników ćwiczeń cielesnych dla org. p. w., klubów i towarzystw sportowych — rozpocznie się 4. II 1930 r.

7) 2- tygodniowy kurs propagandowy gier i zabaw dla — jak wyżej, rozpocznie się 17. III. 1930 r.

Kandydatów na powyższe kursy zgłaszają org. i kluby sportowe, zamiejscowe przez Komendy p. w., obwodowe i powiatowe, zaś kluby sportowe na terenie Lwowa wprost do Okr. Ośrodk. WF. DOK. VI.

Uczestnicy kursów muszą odpowiadać dobrym warunkom sprawności fizycznej oraz posiadać odpowiednie wykształcenie (najmniej 4 klasy szkoły powszechnej), jak własny ekwipunek sportowy.

Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników kursów odbywa się na koszt wojska.

Praca propagandowa Ośrodka w. f. będzie prowadzona w dalszym ciągu wśród klubów i towarzystw sportowych z tem, że organizowane będą wspólne komplety następujących gałęzi sportu:

1) Kurs szermierczy wstępny — dla pań floret, dla panów szabla floretowa, dla zaawansowanych — pań floret — dla panów szable i florety.

2) Kurs bokserski a) wstępny, b) dla zaawansowanych.

Na powyższe kursy zgłoszą kluby odpowiednich kandydatów do dnia 30. b. m.

Przyjęcie uczestników na kurs nastąpi na podstawie egzaminu wstępnego i podpisania deklaracji.

Rozpoczęcie kursów odbędzie się z początkiem października b. r.

LUDNOŚĆ WARSZAWY.

WARSZAWA, 20. września. (AW). „Ekspress Por.“ informuje, że w połowie 1929 r. liczba mieszkańców miasta Warszawy doszła do 1,100.000 osób.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 21 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Z powodu strejku teatr zamknięty.

—o—

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) Ostatnia wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych obejmująca dzieła St. Matzkego, Iwana Trusza i Fryderyka Taubesa uzyskała jednogłośnie uznanie krytyki. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

—o—

ROBOTNIK OFIARĄ OSZUSTA KARCIANEGO. Aleksander Lipski, zam. w Chlebowicach Świrskich, koło Przemyślan, doniósł policji, że w czasie jazdy pociągiem jakiś osobnik wciągnął go do gry w trzy karty, przyczem w oszukańczy sposób wygrał od niego 30 dolarów i 25 zł. Z pieniądzmi tymi niepoń zbiegł.

15 DOLARÓW ZA MOSIĘŻNY ŁAŃCUSZEK zapłaciła na pl. Krakowskim dwom oszustom Katarzyna Hraba, zam. w Mostach Wielkich. Oszuści w podstępny sposób wyłudzili od poszkodowanej pieniądze, zapewniając ją, że łańcuszek jest złoty.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY. Marja Deputat, zam. przy ul. Piotra l. 3, doniosła policji, że mąż jej Grzegorz, dnia 17. b. m. jadąc autem ciężarowem ul. Piotra, wyskoczył z samochodu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła i został przejechany. Wskutek doznanych obrażeń, Deputat zmarł na drugi dzień w strasznych męczarniach.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali aresztowani: Białkowski Kazimierz, jako silnie podejrzany o włamanie do składu luter przy ul. Sobieskiego l. 4, — Szybiak Eugenja, jako poszukiwana przez Sąd Grodzki w Sosnowcu, oraz Zawieracki Władysław, zam. w Dawidowie, pow. Lwów, za oszukańczą grę w trzy karty w czasie jazdy koleją.

CZYJA BIŻUTERJA I SREBRO? Wydział śledczy dnia 19. b. m. zakwestjonował rzeczy podejrzanego pochodzenia a to: zegarki złote męskie i damskie, pierścionki złote, kilka kolji brylantowych, koperty z zegarków srebrne, pónad 100 werków z zegarków, różne wisiorki, sznur pereł, srebrne kubki, kieliszki, nowe zastawy stołowe srebrne, lichtarze srebrne, ołówki złote z tych jeden z napisem „Chełm 19. III. 1917" oraz monogr. R. E., 1 czajnik alpakowy z monogr. S. M., jeden puhar srebrny z monogr. S. T., 1 order austr. z r. 1849. oraz wiele innej biżuterji.

Osoby interesowane, którym podobne rzeczy zostały skradzione, zgłoszą się w wydziale ... śl. w depozycie, gdzie mogą rzeczy te rozpoznawać. Rzeczy te pozostają w depozycie do dnia 25. b. m.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy włamali się do biur firmy „Pilot" przy ul. Batorego l. 1, gdzie częściowo rozpruli kasę ogniotrwałą i rozbili podręczną kasetkę, w której jednak pieniędzy nie było.

Niepponie nie mieli jednak szczęścia, gdyż zostali spłoszeni. Uciekając pozostawili na miejscu narzędzia służące do włamywania.

W związku z tem włamaniem przytrzymano Eichelbergera Jana, bez zajęcia, jako silnie podejrzanego o powyższe włamanie.

Jakiś osobnik włamał się na strych realności przy pl. Gołuchowskich l. 1. skąd skradł na szkodę Maurycego Schürmana bieliznę, wartości 1000 zł.

W wozie tramwajowym „5", skradziono 27 zł. na szkodę Anieli Prokopczykowej zam. w Radomiu.

Nieznany osobnik włamał się do restauracji Fruchta przy ul. Sykstuskiej l. 4, skąd skradł około 50 zł. z automatu i 20. zł. z szuflady, papierośnicę srebrną, 1 złotą branzoletkę, i kilka paczek tytoniu. — Ogólna szkoda około 290 zł.

Przez okno dostał się jakiś niepoń do mieszkania Jetti Echer przy ul. Nowy Świat l. 20, skąd skradł gotówkę i rzeczy wart. 145 dol.

Na pl. Słonecznym skradziono z wozu pakunek, wartości 400 zł. na szkodę Julji Zamorskiej.

Ze strychu realności przy pl. Gołuchowskich skradziono większą ilość bielizny wartości 12.000 zł. na szkodę Józefa Szyrmana.

Kronika z woj. Lubelskiego.

TRAGEDJA MIŁOSNA. Dnia 16. 9. we wsi Ruda, pow. janowskiego, Bańka Józef wystrzałem z rewolweru zabił Olsztę Stefana. Następnie zabił swoją żonę, Leokadję dając do niej 6 strzałów rewolwerowych. Przyczyna zabójstwa narazie nie ustalona. Bańka zbiegł.

BANDYCKI NAPAD. Mieszkaniec wsi Rudnik, pow. Janowskiego, Przysłuń Franciszek, powracając ze stacji Kraśnik do miasta Kraśnik, został napadnięty przez 3-ch nieznanych osobników i uderzony 2 razy w głowę, przyczem zdjęto mu z prawej nogi but, z którego zabrano mu 7 000 zł. Wymieniony niósł 11.000 zł dla Włoskowicza, handlarza świń, w Kraśniku.

NOŻEM W SZYJĘ. W Górkach Kamieniołomów, w pobliżu ul. Łęczyńskiej w Lublinie przez zadanie rany kłutej nożem w szyję, został zabity Szymański Stanisław lat 20. Sprawcy zabójstwa zostali zatrzymani. Przyczyna zabójstwa na razie nie ustalona.

WIELKI POŻAR. We wsi Leszkowice, gm. Luszawa, pow. Lubartowskiego, wybuchł pożar. Spłonęło 14 domów mieszkalnych, 16 stodół, 19 obór, zboże młócone i niemłócone oraz inwentarz martwy. Straty wynoszą 92.000 zł. Przyczyna pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Dochodzenie trwa.

ŚMIERĆ DZIECKA PRZY KIERACIE. W kolonji Ciotusza, pow. tomaszowskiego, W czasie młócenia zboża przez Marję Nawrusiszyn podszedł do kieratu jej pięcioletni syn Stanisław. Dziecko schwyciła za ubranie szpanga żelazna od kieratu. Poniosło ono śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO. Tadeusz Stasiewicz, praktykant urzędu pocztowo- telegraf., w Zamościu, w mieszkaniu swego kolegi Leona Łuczko w Tomaszowie, strzelił do siebie z floweru w piersi w okolicy serca. Przyczyną targnięcia się na życie jest zawód miłosny.

MORDERSTWO Z UKRYCIA. Dwoma strzałami z krótkiego karabinu francuskiego, pozbawiony został życia mieszk. wsi Lewików, pow. garwolińskiego, Niewiński Konrad. Sprawca zabójstwa Liwker Jerzy, strzelał do Niwińskiego z ukrycia. przez rodzinę Liwkera majątkiem Niewińskiego. Przyczyną zabójstwa, jest chęć zawładnięcia

ZABITY W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. Dnia 16. b. m. na szosie warszawsko- brzeskiej za Siedlcami, nastąpiła katastrofa samochodowa. Zabity został Jan Naziembło. Dochodzenie wykazało że wskutek szybkiej jazdy i raptowne o zahamowania na zakręcie samochód wywrócił się. Szofera Wilhelma Ernera zatrzymano. Samochodem jechało 6 osób, lecz ci, poważniejszych ran nie odnieśli.

Radjo.

Niedziela, 22 września.

WARSZAWA.

15.00. Muzyka płyt gramofonowych.
17.25. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej.
18.35. Na wybrzeżu dalmatyńskiem.
20.05. „Promienie FF.". Słuchowisko Br. Winawera.
22.00. Transmisja z „Morskiego Oka".
20.30. Koncert popularny.

KRAKÓW

16.40. Transm. fragmentu z meczu piłki nożnej „Cracovia — Wisła".
18.35. Odczyt p. t.: „Łowiectwo nasze i obce".

POZNAŃ.

17.00. Koncert gramofonowy.
17.50. Audycja dla dzieci.
1.900. Audycja wokalna w wyk. p. Kajetana Kopczyńskiego (baryton).
20.30. Koncert wieczorny.

KATOWICE.

12.10. Koncert popularny.
17.25. Enrico Rossi. Recital fortepianowy.
19.25. Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia zdarzenia, ludzie".

WILNO.

12.10. Poranek polskiej muzyki popularnej pod dyr. Leona Dimanta.

KRÓLEWIEC.

20.00. „Z mistrzowskich operetek Jana Straussa".

BERLIN.

10.30. Poranek muzyczny.
11.30. Koncert solistów.
17.00. Muzyka popularna.

LANGENBERG.

20.00. „Malarz i ślusarz" — opera komiczna w 3 aktach Aubera.

PRAGA.

19.00. Muzyka taneczna.
20.00. Koncert popularny.

WIEDEŃ.

11.00. Koncert Wiedeńskiej Ork. Symf.
15.30. Koncert popołudniowy.
18.50. Muzyka kameralna.

BUDAPESZT.

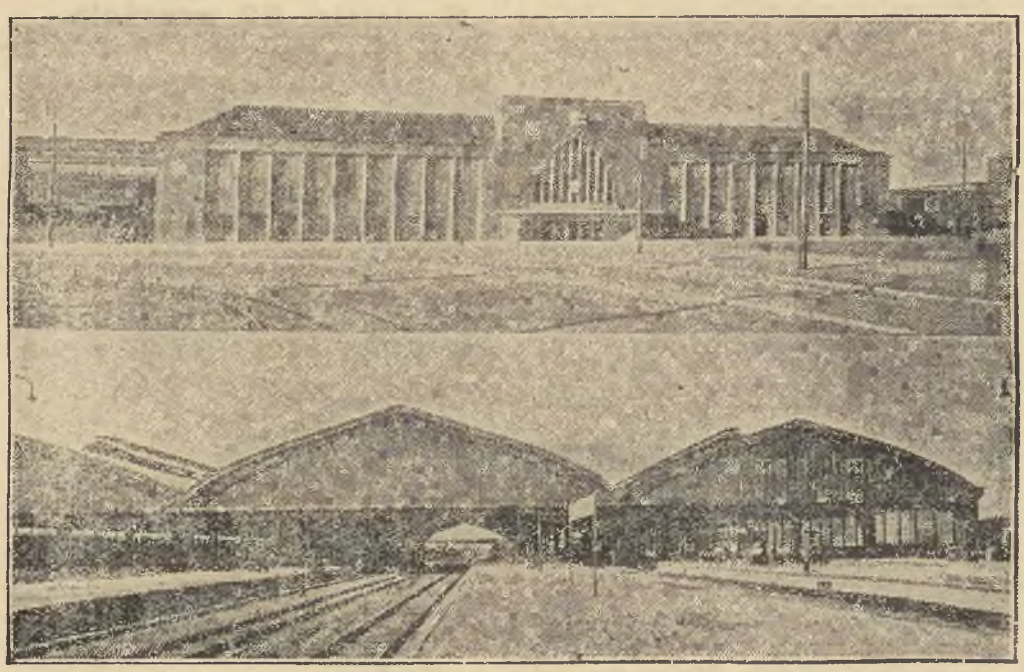
12.30. Koncert ork. operowej.
17.15. Muzyka lekka.
22.00. Muzyka cygańska.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ewa w futrze" w gł. roli Igo Sym.
CASINO: „Sen o miłości".
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
COLOSSEUM „Złodzieje hotelowi".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
MARYSIENKA: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
LEW: „Zmysły w kajdanach".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlok Holmes".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Żywy trup".
PAN: „Zahia, córka szeika".
PASAŻ: „Indyjska krew" i „Precz z taksówkami".
POLONIA: „Maska śmiechu" Lon Chaney.
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWY: „Ulica pokusy i wspomnień" Igo Sym.
UCIECHA: „Węgierska Rapsodja".

—o—

Nowowybudowany dworzec kolejowy w Królewcu.



Zgon największego fałszerza pieniędzy.

NOWY JORK. Przed paru dniami zmarł w strasznem więzieniu Sing - Sing, po dwudziestu trzech latach odsiadywania kary, ciekawy typ przestępcy. W pierwszych dniach obecnego stulecia centrale policyjne całego świata poszukiwały Douglasa Charleina. Ten genjalny fałszerz banknotów dolarowych kpił z policji w żywe oczy. W jasny dzień spacerował po ulicach wielkich amerykańskich miast, załatwiał swe oszukańcze interesy, a policja nie znała nawet jego prawdziwego oblicza.

Charlein

był mistrzem charakteryzacji.

W mieszkaniu jego znaleziono setki fałszywych bród, peruk, wąsów, całe laboratorjum przeróżnych płynów, maści, szminek wreszcie olbrzymi zapas garderoby.

W owym czasie krążyły po Ameryce i całym świecie miljony precyzyjnie sfałszowanych banknotów dolarowych — wszystkie z warsztatu Charleina. Bóg wie, jak długo trwałaby jeszcze ta „praca", gdyby nie przypadek. W mieszkaniu jego wynikł, wskutek nieostrożności Charleina pożar. Podczas akcji ratowniczej wykryto laboratorjum fałszerskie. — W doskonale zamaskowanym gabinecie znaleziono ogniotrwały „safes" a w nim

setki paczek dziesięcio i pięćdziesięciodolarowych falsyfikatów.

Podczas śledztwa wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Nikt z sąsiadów nie miał najmniejszego pojęcia o prawdziwym zawodzie Douglasa. — Wychodził zawsze ze sporą walizą, w której miał swoje towary. W rzeczywistości były w walizie fałszywe banknoty i Charlein odnosił je swym pomocnikom mieszkającym na peryferjach Filadelfji.

Prócz fałszowania banknotów przeprowadzał Charlein wiele jeszcze różnych zbrodniczych operacyj. Na precyzyjne wykonanie swych planów poświęcał olbrzymie sumy. Znany był też wśród szumowin z tego, iż dopomagał wszelkimi środkami do uwolnienia wielkich przestępców z rąk policji. Przekupywał funkcjonarjuszy, organizował zasadzki i napady. Równocześnie mordował bez litości swoich ludzi w razie najmniejszego oporu czy zdrady.

Charleina zaaresztowała policja

jedynie dzięki przypadkowi.

W dwa lata po opisanym powyżej pożarze w jego mieszkaniu zgłosił się do konsulatu meksykańskiego jakiś pan starszy z brodą o wystawienie paszportu. Podczas ustalania personaljów zauważył urzędnik, iż broda klijenta jest fałszywa, bowiem część jej odkleiła się i odstawała.

Nie zwracając niczyjej uwagi zawiadomił konsulat policję, która zrazu nie wiedziała nawet kogo zatrzymała. Po kilku dopiero miesiącach ustalono tożsamość Charleina i skazano go na bezterminowe więzienie w Sing - Sing. Dwadzieścia trzy lata przetrzymał Charlein w tem piekle.

—o—

Słowacki - czy węgierski Wallenrod?

BRATISLAVA. W dobiegającym końca procesie dra Tuki o zdradę stanu prokurator zakończył swe przemówienie przypomnieniem słów Tuki, które tenże wypowiedział na początku procesu, oświadczając, iż jest słowackim Konradem Wallenrodem. Tak jest, — mówi prokurator — Konrad Wallenrod nie zapomniał swego narodu, a dla uratowania ojczyzny, nie wahał się popełnić zdrady. Pan jednak, panie profesorze Tuko, nie jest słowackim Wallenrodem, pan jest Wallenrodem węgierskim. A od Wallenroda Mickiewiczowskiego przytem jeszcze tem się pan różni, że nawet w ostatniej chwili się pan nie przyzna, że węgierską pan miał duszę, co dla węgierskiej ojczyzny żyła...

Najbliższe dni rozprawy sądowej wypełnione będą pprzemówieniami obrońców i prof. Tuki, który zamierza na swą obronę wygłosić dłuższą mowę. Wyrok w sensacyjnej tej sprawie, zaprzątającej już od sześciu z górą tygodni umysły czeskosłowackiej i w wielkiej mierze zagranicznej opinji publicznej, zapadnie według wszelkiego prawdopodobieństwa pod koniec bieżącego miesiąca.

Kongres pokoju światowego w Atenach.

ATENY. Tegoroczny, 27-my z kolei, kongres pokoju światowego odbędzie się w dniach od 6—10 października w Atenach. Z tej racji w stolicy Grecji wybudowano specjalną „wieżę pokoju", której uroczyste otwarcie odbędzie się przy zagajeniu kongresu. Rząd grecki zamierza z okazji kongresu urządzić szereg uroczystości, między innemi przewidziane jest zorganizowanie wielkiej manifestacji na cześć idei pokoju światowego na Akropolisie. Podczas kongresu we wszystkich greckich szkołach odbywać się będą specjalne wykłady dla uczniów, poświęcone idei pokoju między narodami. Uczestnicy kongresu pokoju światowego otrzymają od rządu greckiego bezpłatne bilety kolejowe, ważne na wszystkie pociągi i wszystkie linje greckich kolei państwowych.

—o—

Film dźwiękowy.

Przewrót w kinematografji.

Nie było chyba wynalazku w dziedzinie kinematografji, któryby działał podobnie rewolucyjnie, jak przejście do obrazu dźwiękowego. W przeciągu września i października wszyscy producenci dokonali gruntownej przemiany planu produkcji na rok 1929/30, przyczem wszystkie prawie filmy zmodyfikowano bądź na mówione, tj. „talkies“ bądź też na dźwiękowe, tj. „sounds“.

Gwiazdy, które do niedawna w filmach niemych święciły tryumfy, musiały ustąpić artystom scen broadwayskich. Członkowie zespołów teatralnych znaleźli nowe pole działania. Nie minęło sześć tygodni, a wszyscy mniej lub więcej znani artyści dramatyczni, rewjowi i operetkowi zaangażowani zostali przez wytwórnie filmowe. Śpiewacy o wszechświatowej sławie, dyrygenci, kompozytorzy, autorzy wielojęzyczni zaciągnięci zostali na służbę nowej sztuki.

Niemy film umarł i „Talkies“ wyrugowały „Movies“. Ale jeszcze nie całkiem.

Względnie prostą była strona handlowa tego nowego wynalazku w krajach mówiących po angielsku, ponieważ dwie trzecie wszystkich kin na świecie można było obsłużyć materjałem angielskim. Cóż jednak można było dostarczyć innym krajom romańskim?

Rozpoczęto więc produkowanie wszystkich filmów w dwóch wersjach, która to metoda stosowana jest ogólnie do chwili obecnej. Nad każdym filmem pracują dwaj reżyserzy, z których jeden wykonywuje wersję niemą, drugi zaś, przeważnie reżyser teatralny, dźwiękową.

Części mówione opracowuje się już dziś przeważnie w dwóch lub trzech wersjach: a mianowicie po niemiecku, hiszpańsku i francusku, poza oryginałem angielskim. Główny punkt ciężkości polega na opracowaniu muzycznem, przyczem dla każdego filmu komponuje się oryginalną partycję, aby uniknąć tak różnych we wszystkich krajach kwestyj na tle prawa autorskiego. Śpiewy, dźwięki i akompanjament muzyczny dają się eksploatować na całym świecie.

Odróżniamy dziś t. zw. stuprocentowe „talkies“, tj. filmy bez napisów wyłącznie mówione, następnie filmy synchronizowane, tj. takie, których zasada polega na akompanjamencie muzyczno - dźwiękowym, i wreszcie kombinację tych dwóch rodzai, w których znajdują się części mówione, jak również i akompanjament muzyczno - dźwiękowy.

Technika doprowadzi wkrótce do tego, że w jakiemś małem miasteczku oglądać będzie można kolorową rewję dźwiękową dotąd dostępną nielicznym mieszkańcom Nowego Jorku, Paryża, Londynu lub Berlina. Najsłynniejsi artyści świata, którzy w centrach kultury muzycznej otrzymują występ, i których tylko wybrańcy ją fantastyczne honorarja za jeden słyszeć mogą, staną się dostępnymi dla miljonów.

Pierwszy międzynarodowy film Paramountu.

W studio dźwiękowem Paramountu na Long Island rozpoczęto produkcję pierwszego międzynarodowego filmu dźwiękowego. Film ten, oparty na oryginalnym scenarjuszu Murray'a Andersona, zawierać będzie pieśni i tańce ludowe sześciu różnych narodów. Długość tego filmu nie przekroczy normalnych dwóch aktów, tj. około 500 mtr. Do tej „dwuaktówki“ zaangażował jej realizator, Joseph Stanley, dwudziestutrzech aktorów różnych narodowości. Odśpiewane zostaną ludowe piosenki francuskie, niemieckie, hiszpańskie, włoskie, rosyjskie i irlandzkie.

Nowe filmy Paramountu z nowemi „gwiazdami“.

Jakeśmy niedawno donosili, firma Paramount obdarzyła szereg swych wybitnych aktorów mianem „gwiazd“. Obecnie rozpoczęto produkcję szeregu filmów, w których gwiazdy te poraz pierwszy ukażą się w swej nowej roli.

Król Tut i książę Tan.

W Hollywood powstaje „dynastja“ psów - aktorów. Założycielem tej dynastji jest „Król Tut“, będący własnością E. J. Henry'ego, który swego mądrego pupila ocenia na 50.000 dolarów. Pies ten cieszy się szeroką sławą doskonałego aktora i posiada syna „księcia“ Tana, który z powodzeniem wstępuje w ślady swego ojca.

Chwilowo pracują ojciec i syn (czternastomiesięczny) wspólnie w jednym z filmów Paramountu pt. „The Virginian“. Realizator tego filmu Victor Fleming, uważa ich za najzdolniejszych i najmilszych aktorów, z jakimi miał kiedykolwiek do czynienia. „The Virginian“ jest pierwszym filmem dźwiękowym, w jakim gra „książę“ Tan, podczas gdy jego sławny ojciec grał już przed mikrofonem w filmie „Thundervolt“ (Grom), w którym odtwarzał jedną z głównych ról.

Kącik humoru.



Koniec sezonu kąpielowego.

NIEMIŁE LEKARSTWO.

Pewna aktorka, znana z ciętego języka użalała się przed doktorem po wydaniu na świat dziecka, na wielkie bole porodowe.

— Na to jest tylko jedna rada — odparł lekarz — zachować wstrzemięźliwość.

W tym wypadku lekarstwo byłoby gorsze niż choroba.

UPROSZCZONA BUCHALTERJA.

— W pańskich książkach handlowych panuje wprost katastrofalny nieporządek. Czy pan wogóle wie, które rachunki są zapłacone, a które nie?

— Wiem doskonale... nic nie jest zapłacone.

CHCE BYĆ PIERWSZYM.

(e) Generał lustrujący pułk kawalerji w pewnem mieście, zwiedza także szpital wojskowy. Na jednej z sal chorych, zapytuje pierwszego z brzegu:

— Co Wam brakuje?

— Hemoroidy, panie generale!

— W jaki sposób Was leczą?

— Pędzlują, panie generale!

W końcu pyta generał:

— Czy macie jakie życzenie?

— Nie, panie generale!

Te same pytania zadaje dostojnik wojskowy reszcie chorych i tą samą mniej więcej odpowiedź otrzymuje. Wreszcie podchodzi do leżącego na samym końcu sali i pyta o rodzaj choroby. Żołnierz odpowiada:

— Zapalenie gardła, panie generale!

— Jak Was leczą?

— Pędzlują!

— Czy macie jakie życzenie?

— Tak, — odpowiada żołnierz — proszę posłusznie, aby mnie pędzlowano naprzód, przed innymi.

—o—

MAGAZYNIER — krajacz papieru, introligator lub introligatorka, tylko z dobremi referencjami znajdzie umieszczenie w większej drukarni. Oferty proszę składać do Dziennika Ludowego pod „Magazynier".

SZOFERÓW mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo- rolniczy, t. j. traktory, młocarnie etc. poleca Związek Zawodowy Automobilistów, Lwów, ul. Cicha l. 7, I. p. tel. 75—94.

30 KAFLARZY stawiaczy, do białej roboty przyjmie Fabryka — Potockiego 58.

20 STOLARZY do okien, — 30 stolarzy budowlanych prima — przyjmie Fabryka Potockiego 58.

AUTO CIĘŻAROWE 1 — 2 tonowe mało używane w dobrym stanie kupi za pisemną ofertą „Karpina" — Fabryka — Potockiego 58.

ELEKTROMONTERÓW samodzielnych, zdolnych, przyjmie firma Akcyjne Towarzystwo Elektryczne, Lwów, pl. Trybunalski l. 1. — Zgłaszać się od godz. 4 — 5 popołudniu.

ZE ŚREDNIEM wykształceniem, poszukuje jakiejkolwiek posady — najchętniej biurowej. Zgłoszenia: Mleczarnia w gmachu „Sokoła", Sambor.

MONTER wodociągowy i gazowy obznajomiony doskonale z blacharstwem rel. Ihmowem, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia sub „Pracowity" do Admin. „Dziennika Ludowego.

ABSOLWENT filozofji poszukuje kilkugodzinnego zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia pod P. Dz., ul. Sobińskiego l. 7, pokój 28.

STOLARZY meblowych pierwszorzędnych poszukuje „Lamus" warsztaty meblarskie. ul. Łyczakowska 27.

POSZUKUJĘ dla córki lat 18, posady u krawczyni, lub u modniarki. Jest zdolna do każdej roboty. — Wymagam małe wynagrodzenie, byleby mogła uczęszczać do szkoły wieczornej. Zgłoszenia: Wałowa l. 15 u dozorczyni

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

POSZUKUJE SIĘ chłopców do sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. Złoszenia od 4—6 popołudniu Biuro Spedyc. Schramik i Spółka. ul. Jagiellońska 7.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.